

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

**Informuje i pomaga
w powrocie do Kraju**

**Staje w obronie praw
Polaków na obczyźnie**

Rok IV

Warszawa, 11 września 1948 roku

Nr 35 (135)

Uwaga młodzi Czytelnicy!

Z górą 3 tysiące dzieci i młodzieży polskiej z Austrii, Belgii, Danii, Czechosłowacji, Francji, Holandii, Luxemburga, Niemiec, Rumunii i Węgier spędziło tego roku po raz pierwszy w życiu wakacje w kraju.

DRODZY CZYTELNICY!

Widzieliście nasze dumne Tatry, piękne Karkonosze, kąпалиście się w szarych falach Bałtyku, oglądaliście ruiny bohaterskiej Stolicy, podziwialiście jej odbudowę, zwiedzaliście historyczny Kraków i piastowski Wrocław, muzea i zamki, tabryki, porty i kopalnie.

Podczas pobytu na koloniach zawiązaliście serdeczne więzy przyjaźni ze swymi rówieśnikami w kraju.

Przekonaliście się, jak drodzy jesteście sercu każdego Polaka.

W duszach Waszych pobyt w kraju pozostawił zapewne niezatarte wrażenia.

Redakcja „REPATRIANTA“ ogłasza **WIELKI KONKURS Z NAGRODAMI** dla wszystkich uczestników kolonii na **najlepszy opis wrażeń z pobytu w kraju.**

Piszcie do nas wszyscy śmiało i o wszystkim!
CZEKAJĄ WAS LICZNE I CENNE NAGRODY.
Najlepsze prace zostaną wydrukowane w „REPATRIANCIE“.



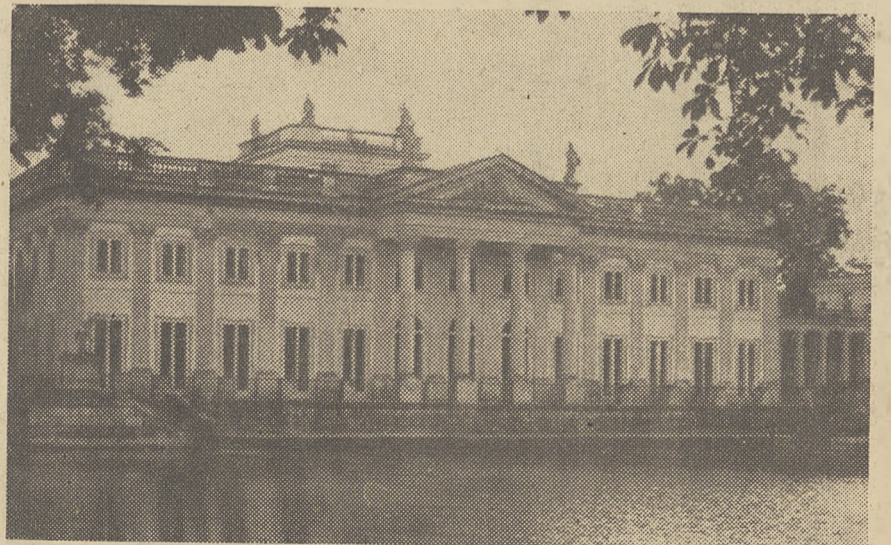
Na rogu Alei Sikorskiego i Nowego Świata



Plac Centralny widziany z murów odbudowującego się Ratusza



Tempo amerykańskie jest za słabym określeniem budowy trasy W—Z. Na wiosnę były tu tylko ruiny. Dziś betonuje się pierwsze stropy tuneli



Parkowi i pałacowi lazienkowskiemu przywrócono już dawną szatę. Bez-cennej wartości wnętrza pałacu zostały zrabowane przez okupanta

Warunki Konkursu Wakacyjnego na str. 3

NA ANTENIE TYGODNIA

Biuro Polityczne KC PPR zwróciło się do Prezydenta RP. Bolesława Bieruta o powrót do czynnej pracy w Polskiej Partii Robotniczej.

W dniu 28 sierpnia na posiedzeniu Rady Państwa. Prezydent RP jako Przewodniczący Rady Państwa powiadomił Radę o piśmie skierowanym doń przez Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej w sprawie powrotu Jego do czynnej działalności w Polskiej Partii Robotniczej.

Prezydent RP zakomunikował Radzie swą decyzję przyjęcia tej propozycji.

Rada Państwa przyjęła oświadczenie Prezydenta RP do wiadomości.

W związku z tym Prezydent Bierut wziął udział w obradach rozszerzonego plenum KC PPR z udziałem sekretarzy wojewódzkich.

Plenum KC powołało jednomyślnie Bolesława Bieruta na stanowisko Sekretarza Generalnego KC PPR.

X

We wtorek późnym wieczorem, francuski rząd koalicyjny premiera Schumana, dywanasty gabinet od chwili wyzwolenia, upadł po zaledwie dwu i pół dniach sprawowania władzy, otrzymawszy votum nieufności od parlamentu.

Obecny kryzys jest trzecim w ciągu sześciu tygodni.

Prezydent Auriol po długotrwałych konsultacjach z przywódcami poszczególnych partii powierzył tworzenie nowego rządu radykalowi Queille.

X

W Berlinie trwają nadal obrady gubernatorów 4 stref okupacyjnych Niemiec.

Ostatnie obrady we wtorek tego tygodnia, trwały 6 godzin.

X

W piątek ub. tygodnia o godz. 18.10 zmarł drugi prezydent Czechosłowacji dr Edward Benes.

Pogrzeb prezydenta Benesa odbył się w środę tj. 8 września, zwłoki jego spoczęły obok Tomasza Massaryka pierwszego prezydenta CSR.

X

W odpowiedzi na propozycje ZSRR w sprawie zwolnienia narady 4 ministrów celem omówienia problemu b. kolonii włoskich, brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych wyraziło zgodę prosząc jednocześnie ZSRR o podanie daty i miejsca konferencji.

UJRZAŁEM PRAWDZIWY CUD ODBUDOWY Dziekan Centenbury o Polsce

Kongres Intelektualistów zebrał w Polsce ludzi z różnych stron świata. Mielśmy dzięki temu okazję usłyszeć ich zdanie w sprawach dla nas najbardziej żywotnych w sprawach naszych granic, naszych zdobyczy w dziedzinie odbudowy, w sprawach naszych Ziemi Odzyskanych, ich zagospodarowania, ich więzi z macierzą.

Przekonał się z zadowoleniem, że patrzą oni na nasze sprawy tak, jak my.

Dziekan Centenbury, dr. Hawlet Johnson, który był jednym z delegatów angielskich, mówiąc o sprawach polskich granic zachodnich, oświadczył:

„Odzyskanie przez Polskę Ziemi Zachodnich do Odry i Nysy przywraca nareszcie istotnym właścicielom ich własne dziedzictwo. Przez wiele pokoleń Polacy byli spychani przez Niemców coraz dalej na wschód.

Akcja ta, rozpoczęta w XIV wieku przez krzyżaków, kontynuowana była następnie stulecie po stuleciu, przez

Hohenzollernów w XVII i XVIII stuleciu, aż do chwili upadku państwa polskiego w końcu XVIII wieku. Za naszych czasów nastąpiło całkowite opanowanie Polski i jej dokładne znieszenie przez armie hitlerowskie w czasie drugiej wojny światowej.

Polska odzyskała jednocześnie ziemie, które są niezbędne dla jej życia gospodarczego. Studium mapy ujawnia geograficzną prawidłowość nowej Polski. Studium Polski gospodarczej wzmacnia przekonanie o konieczności tych nowych granic.

Ziemie Zachodnie nigdy nie były istotną częścią składową niemieckiej gospodarki. Z coraz to większymi trudnościami i jedynie dzięki coraz to większej pomocy imigracyjnej siły roboczej z Polski, Niemcy potrafili utrzymać się na wschodzie. Jedynie, co było Niemcom potrzebne na wschodzie, to pewne wytwory, niezbędne dla ich przemysłu zbrojeniowego którego zostały one szalenie pozbawione w interesie pokoju.

Natomiast dla Polski Ziemi Odzyskane są niezbędne. Jedynie przy pomocy istniejących bogactw ziemnych i zakładów przemysłowych Polska może uzyskać zrównoważoną gospodarkę i zająć należne jej, a tak długo jej odmawiane miejsce pomiędzy potęgami Europy. Geograficznie i gospodarczo Polska staje się znów zdrową całością.

Musimy się zapytać, czy Polska potrafi użytkować te bogate kraje?

Jest to pytanie poważne i na szczęście jestem w możności odpowiedzieć na nie kategorycznie tak.

Byłem w Polsce w maju 1945 roku przed samym zakończeniem wojny, przed samym wyjściem Niemców. Byłem pierwszym Anglikiem, który przyjechał do Polski. Pierwszym w Warszawie, pierwszym w Krakowie, pierwszym w Gdańsku i pierwszym w Oświęcimiu. Od tej pory odwiedziłem Polskę dwukrotnie — na jesieni roku 1945 i ponownie w lecie 1948 r.

I cóż ujrzałem? Prawdziwy cud odbudowy. Optyzm, wiarę w przyszłość i energię w twórczej działalności, której życzyłbym z całego serca mojej Anglii.

Podczas mojej pierwszej wizyty, otaczały mnie zewsząd same ruiny. Ulice w Warszawie były głębokimi studniami, pomiędzy wałami gruzów, rozwalone i zniszczone gmachy, mosty i drogi zerwane — to było wszystko, co pozostało z jednej z najpiękniejszych stolic Europy.

A nawet wtedy już widziałem pierwsze świeże pędy nowego życia. Przyjechałem w sobotę — w niedzielę poszedłem na nabożeństwo do jednego z trzech pozostałych kościołów, w których jeszcze mogli się spotykać wierzący. I znowu można było zobaczyć dzieci, którym wolno było chodzić w świetle słonecznym bez obawy napotkania brutalnych zbirów hitlerowskich. Byłem głęboko wzruszony, kiedy zbliżyłem się do ołtarza i wszedłem pomiędzy tłum modlących się i ujrzałem małą dziewczynkę, która opierała swą rączkę i bródkę na balustradzie koło ołtarza i nie opuszczała oczu, śledząc ruchy księdza w czasie mszy. Przez wybite okna promień słońca padł na jej główkę. Główka ta była bezpieczna. Dziecko było szczęśliwe.

To samo było na ulicach. Wolny lud chodził po ulicach. Nawet wówczas w niezniszczonej części muzeum znajdowała się wystawa obrazów i wykresów, obrazująca w dramatycznym ujęciu ogromnisz zniszczeń z jednej strony, z drugiej zaś — wizję przyszłej nowej Warszawy, jaką wymarzyli sobie jej mieszkańcy.

W roku 1947 Warszawa powstawała z prochów. W roku 1948 zjawia się nam już nowe miasto. Gmachy są odbudowane, ulice czyste i gładkie. Pojawiają się wszędzie kwiaty. A ludność! W niej to widzimy największą zmianę: dobrze odżywieni, dobrze ubrani, pełni nadziei, pełni życia. Dobrze jest naprawdę być między nimi.

A we Wrocławiu? I tu także widzimy cud, jeśli to możliwe, jeszcze wyraźniej zaznaczony. Jeden krótki rok i z kompletnej ruiny powstał nowy naród, zupełnie obcy Polsce zachodniej, a już na niej osiadły i zaklimatyzowany. Zbudował wystawę, z której niejedna stolica w Europie mogłaby być dumna. Pociągi, samoloty i samochody przywożą dziennie tłumy do Wrocławia. 30.000 ludzi przechodzi pod arkadami i bramami Wystawy w zwykłą letnią niedzielę.

Fabryki pracują całą parą. Pola są uprawione.

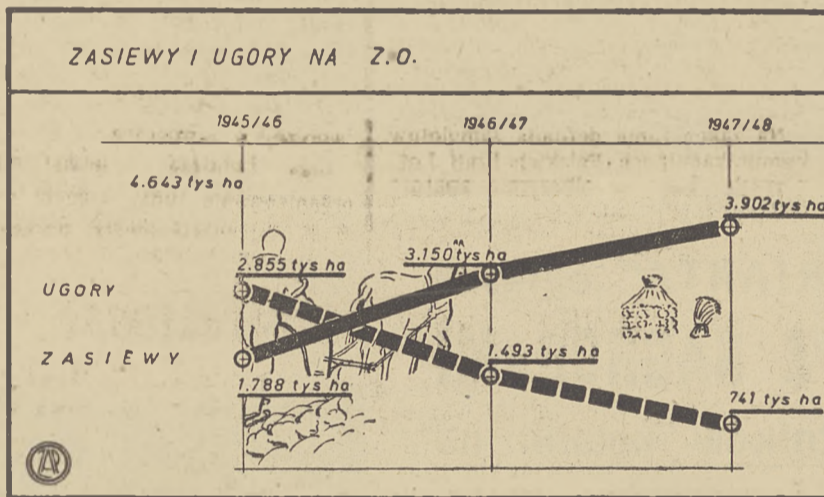
Ludność większa aniżeli ludność całej Danii, osiadła tu i pracuje ze zdumiewającym powodzeniem w tym nowym dla siebie otoczeniu. Polacy umieją wzniesić się na bardzo wysoki poziom zręczności przemysłowej. Wrocław jest tego dowodem“.

ROLNICZE ZAGOSPODAROWANIE Z. O.

Rok 1945. Ziemia prawie bez ludzi. Pozostało tylko milion osób-automatów. Zaczyna się masowy napływ ludności polskiej. Duże pole do pracy ale warunki trudne.

Stan zabudowy gospodarstw wiejskich zmniejszył się w stosunku do tej liczby, która istniała przed woj-

gorzej przedstawiała się sytuacja jeżeli chodzi o pogłowie bydła rogatego i trzody chlewnej. W pierwszym wypadku stan zmniejszył się z 3.541 tys. sztuk na 273 tys. sztuk a liczba trzody chlewnej z 4.877 tys. na 195 tys. sztuk. Trudności w zagospodarowaniu rolniczym stwarzał dodatko-

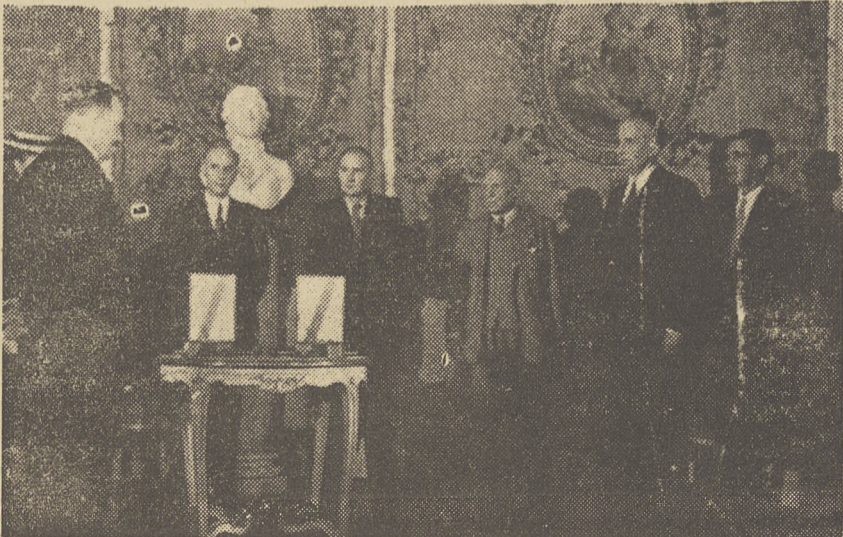


na o 27,5 proc., 120 tysięcy zagród na Ziemiach Odzyskanych uległo zniszczeniu lub uszkodzeniu w stopniu ponad 15% stanu przedwojennego. Gospodarstwa prawie pozbawione siły pociągowej. Z 890 tys. sztuk koni z okresu przedwojennego na tych terenach po wojnie znalazło się tylko 89 tys. sztuk a więc 10%. Jeszcze

wo fakt zniszczenia narzędzi energo-tycznych.

Gospodarka Z. O. prawie wszystka była przed wojną zelektryfikowana. W związku z tym wysoko postawiona była mechanizacja pracy. Tymczasem na skutek działań wojennych i zniszczeń dokonanych przez ustępujących Niemców, Polacy zastali gospodarstwa często bez motorów, z uszkodzoną lub wręcz zniszczoną instalacją elektryczną.

Odsetek ludności rolniczej na początku br. w stosunku do ludności rolniczej na Z. O. przed wojną wynosił 87%. A więc gdyby dokonanie zasiewów w konsekwencji i zbiorów zależne było tylko od pracy człowieka, identycznej w rozmiarach do pracy rolników gospodarczych na tych terenach przed wojną, — stan zasiewów przy 4.643 tys. ha ziemi ornej na Z. O. powinien wynosić 4.040 tys. ha. Tymczasem powierzchnia zasiewów w latach 1947-48 osiągnęła poziom 3.902 tys. ha. Jeżeli zdamy sobie sprawę z tego, że w tych samych latach reelektryfikacja wsi na Z. O. nie mogła jeszcze być dokonana w 100%, że koni było już znacznie więcej niż w momencie przejścia tych ziem, ale jeszcze mniej niż w roku 1938, to wynik lat 47-48 — zmniejszający stan odlogów z 2.855 tys. ha (1945-46 r.) do 741 tys. ha jest sukcesem z którego ludność Ziemi Odzyskanych i całej Polski słusznie jest dumna. Pozostałe ugory w myśl planów zasiewów na rok bieżący zostały już prawie w 100% zlikwidowane.



Dn. 4.9.1948 r. Prezydent RP. Bolesław Bierut udekorował Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odzyskania Polski, malarza francuskiego Pablo Picasso i poetę francuskiego Paula Eluard'a. Na zdjęciu od lewej: Prezydent RP. Bolesław Bierut, dyr. Starzyński, wiceminister Sokorski, Pablo Picasso, Paul Eluard i Sancker Arcas

Stalowe skrzydła nad Warszawą | Dzisiaj są setki, jutro będą tysiące

Przemówienie Marszałka Polski Roli-Zymierskiego
w dniu Święta Lotnictwa.

Trudno powiedzieć co podobało się najbardziej 100 tysięcznej rzeszy mieszkańców Stolicy zebranej na Okęcu w dniu Święta Lotnictwa.

Czy wspaniałe olbrzymy powietrzne, które dzień w dzień przewożą setki pasażerów z Warszawy do Wrocławia, Szczecina, Gdańska i Katowic, do stolic Europy północnej, południowej, wschodniej i zachodniej, czy groźne bombowce, może doskonałe aparaty szkolne polskiej produkcji typu „Zuch”, „Junak” i „Żuk”.

Może najlepsze w świecie szybowce ABC, a może nadzwyczaj szybkie myśliwce.

Paniom najbardziej podobali się — wiadomo — lotnicy.

Bo rzeczywiście — chłopcy... co tam dużo mówić.

Zwarte szeregi szkoły lotniczej stojące naprzeciw trybuny prezentowały sobie wspaniałe. Stalowe mundury, srebrne otoki i... gwiazdki.

Mundur ma zawsze powrodozenie, jak się mówi zdobi żołnierza. Tym razem mundur i żołnierz uzupełniali się wzajemnie.

Dzisiaj młodzieńcy podchorążowie otrzymują promocje oficerskie z rąk Marszałka Polski.

Punktualnie o godz. 13 dźwięki hymnu narodowego oznajmiają jego przybycie.

Dowódca Szkoły Lotniczej składa raport, po czym Marszałek Rola-Zymierski w otoczeniu generalicji dokonuje przeglądu zgromadzonych oddziałów.

Przegląd skończony — Marszałek zajmuje miejsce na trybunie honorowej wokół generalów, wyżsi oficerowie sztabowi.

Na trybunach bocznych korpus dyplomatyczny i attaché wojskowi obcych państw.

Po odczytaniu rozkazu specjalnego, następuje uroczysta promocja podchorążych Wojsk Lotniczych.

Odwieczny zwyczaj przy pasowaniu rycerskim nakazuje klęczeć.

Marszałek Zymierski dotyka kolejno buławą ramion młodych podchorążych promując ich na oficerów Odrodzonego Lotnictwa Polskiego (patrz str. 12).

Orkiestra gra mazurka Dąbrowskiego, po czym nowopromowani oficerowie śpiewają „Rotę”. Słowa pieśni podchwytną zebrane tłumy, brzmi ona coraz mocniej, przeraża się w potężny wybuch uczuć.

Po wręczeniu cennych nagród prymusom szkoły, Marszałek Rola-Zymierski wygłasza krótkie żołnierskie przemówienie (wyjątki przemówienia podajemy obok).

Rozpoczyna się defilada.

Pierwsi idą promowani dzisiaj oficerowie, za nimi oddziały Szkoły Lotniczej, dalej hufce przysposobienia lotniczego „Służba Polsce”.

Niemilknące brawa towarzyszą defilującemu kolumnom. Przeszły oddziały wojskowe, poczty sztandarowe organizacji młodzieżowych, społecznych i politycznych — jest godz. 15 — rozpoczynają się pokazy.

Silny wiatr uniemożliwia wykonanie tak atrakcyjnych ćwiczeń jak grupowy desant spadochroniarzy. Nie jeden ze skoczków mógłby wylądować w tłumie widzów.

Ucierpiał też dużo modele młodych konstruktorów ze szkół średnich i powszechnych.

Jedynie model samolotu raketowego konstrukcji ucznia Liceum Technicznego Gadomskiego daje sobie radę ze wzmagającym się wiatrem. Malutki „notworek” ryczy niesamowicie i robi 200 km na godzinę. Proszę sobie wyobrazić szybkość maszyny tego rodzaju o normalnych wymiarach.

Szybowce za to harcują, aż dech w piersi zamiera z wrażenia. Oto w pewnej chwili pilot Młynarski prowadzący szybowiec ABC (polska produkcja i konstrukcja) puszcza ster, wyjmując nogi ze sprężel. Taki wiatr — tłum nieruchomieje. Szybowiec wbrew powszechnym mniemaniom nie wpada w korkociąg i gładkim ślizgiem ląduje na lotnisku.

Z kolei popisują się junacy „Służba Polsce” przeszkoleni na pierw-

szych kursach lotniczych, a potem ostatni rekordziści świata Zientek, Kempówna i Adamski. Po nich popisy pilotów Aeroklubu Polskiego na samolotach polskiej produkcji i amerykańskich „Pipperach”.

Skończyły się ciche popisy, nadlatują eskadry bojowe.

W rozwiniętym szyku pędzi eskadra wywładowcza na maszynach typu PO 2, za chwilę pułk szturmowy — wspaniałe „Ily” 9 przelatują z hukami.

Oczy warszawiaków z podziwem śledzą szybki bieg potężnych maszyn, ale oto nadchodzi nowe eskadry, tym razem jednostki szkolne UT2.

Jedni obserwują znikające w dali sylwetki samolotów, gdy w przeciwnym końcu widowiska gwałtownie odwraca się w drugą stronę — cichutko, niespostrzeżenie zapanowały nad lotniskiem kolosy PE3 — ciężkie bombowce.

Takim może wziąć ładunek — jej!

Pomiędzy szybowcami jak naprzykrzone muchy uwijają się niezwykle zwrotne myśliwce „Jak9”.

Zdawało się, że potężne bombowce to szczyt wszystkiego, tymczasem transportowce — to ci dopiero „szopa” w powietrzu.

Z kolei każda formacja wykonuje „swoje zadanie” — jest ciężki nalot i walka myśliwców, wywiad i pogoń, nalot i obrona, a potem szalone akrobacje (okazało się później, że wśród „wariujących” były i kobiety — o Boże — mieć taką żonę). Niemniej efektowne były skoki z użyciem spadochronu dopiero na niewielkiej odległości od ziemi.

Mały punkcik opuszcza samolot — spada niezwykle szybko, rośnie w oczach, niejedna i niejedyn przymknął oczy — katastrofa. Nie — w pewnym momencie wykłwita biały pióropusz, jeszcze kilka sekund i skoczek ląduje.

Na zakończenie defilady samolotów komunikacyjnych Polskich Linii Lotniczych „Lot” — olbrzymie aparaty Li-2 produkcji radzieckiej, Duglasy i Lanquedock'i unosiły przodowników pracy w odbudowie Warszawy.

Twórcza myśl człowieka uskrzydliła samolot nie po to, aby łatwiej mógł siać straszliwe nieszczęścia. Przeznaczeniem lotnictwa nie jest miotanie bomb i burzenie wielowiekowego, wspaniałego dorobku kultury.

Twórcom lotnictwa przyświecała myśl oddania skrzydeł na służbę człowieka, dla jego pełniejszego, wspanialszego rozwoju.

Świat postępu staje w obronie wsiółki geniuszu ludzkiego. Przywraca lotnictwu jego właściwą treść i stawia je na właściwej pozycji — w służbie człowiekowi, kulturze i narodowi.

Polska jest państwem demokratycznym-ludowym i dlatego nasze lotnictwo jest przede wszystkim lotnictwem w służbie pokoju.

Lotnik, to nie tylko pilot, to nie szofer powietrzny prowadzący swą maszynę do określonego celu.

Lotnik — to przede wszystkim postępowy, twórczy myśl oddania wspaniałego wynalazku — samolotu na służbę człowieka.

Dlatego lotnictwo — to konstruktor, mechanik i pilot. Lotnictwo — to masy wrzęnięte we wspólną ideę skrzydlatej myśli.

Mali modelarze — to nasza przyszłość lotnictwa. W ich młodzieńczych umysłach rodzą się prototypy przyszłych, wspaniałych konstrukcji, które będą chlubą polskiej myśli twórczej w lotnictwie.

Liga Lotnicza — przez masowe organizowanie ludzi, którym nie obce są skrzydlate ideały, przygotowuje, a w przyszłości, w jeszcze szerszym

zakresie musi przygotowywać te masy, z których i w oparciu o które, powstaną przyszłe doskonałe kadry lotnicze.

„Służba Polsce” — realizuje sny robotniczych i chłopskich synów o nieosiągalnych dla nich przed tym skrzydłach. Setki tej młodzieży, setki jutrzejszych uczciwych pracowników i asów lotniczych wyszły już w tym roku z jej szkół szybowcowych i motorowych.

Dzisiaj są ich setki, jutro będą tysiące i dziesiątki tysięcy.

W Aeroklubach — rosą i szkolą się kadry młodzieży lotniczej i doskonalą się w swym fachu.

Lotnictwo Komunikacyjne „LOT” — poważnie się rozwinęło i uzyskało duże osiągnięcia w dziedzinie szybkiej komunikacji.

Nowomianowani Oficerowie Wojsk Lotniczych!

Niechaj dzisiejsza promocja w dniu Święta Lotniczego będzie dla was zachętą i pobudką do dalszej i wytrwałej pracy w służbie lotnictwa. Elitarność dawnego lotnictwa była jego słabością. Wy możecie mieć poczucie siły, bo wychodzicie z mas ludowych i winniście stworzyć uskrzydloną kadrę polskich mas ludowych.

Wiadomości otrzymane w oficerskiej szkole lotniczej, to fundament waszej wiedzy. Teraz właśnie, służąc swemu narodowi, służycie światowemu pokojowi, postępowi i musicie uparcie podwyższać swe kwalifikacje, udoskonalać nabytą wiedzę i zdobywać nową.

Młodzi Mechanicy, Absolwenci Technicznej Szkoły Lotniczej!

I wy zakończyliście swoją naukę i idziecie do pułków lotniczych, jako mechanicy. Pamiętajcie, że w państwie demokracji ludowej nie ma ważniejszych i mniej ważnych postępków pracy. Każde ogniwo zęba się jedno o drugie i jest jednakowo konieczne w tym wielkim mechanizmie. W waszych rękach rozwój naszego lotnictwa. Cięży bowiem na was olbrzymia odpowiedzialność za życie człowieka, który wzbija się w przestworza w imię postępu, za życie maszyny, która jest tworem pracy i potu mas pracujących.

Zgodny wysiłek naszego konstruktora, mechanika i pilota przynosił już i przyniesie w przyszłości wspaniałe rezultaty.

W cztery lata po straszliwym kataklizmie wojennym, który wyniszczył nam fachowe kadry lotnicze i zdruzgotał nasz przemysł lotniczy — maszyny polskiej konstrukcji znów wzbijają się w powietrze.

Jest w tym symbol niezniszczalności i olbrzymiej siły naszego narodu, który stale odradza się, czerpiąc nieprzebrane bogactwa sił twórczych, tkwiących w masach ludowych.

Jesteśmy państwem pokojowym, państwem ludu pracującego, które nie pragnie wojny.

Ale jest w nas potężna siła. Siła milionowych rzesz robotników, chłopów i inteligentów pracujących, gotowych służyć idei postępu i wolności.

Lotnictwo nasze w oparciu o te miliony — krzepnie, staje się coraz większe i ma coraz większy wkład dla spraw pokoju i demokracji.

WARUNKI KONKURSU WAKACYJNEGO

W ogłoszonym w numerze dzisiejszym **Konkursie Wakacyjnym** mogą brać udział wszyscy, którzy spędzili tego roku wakacje w kraju.

Tematem nadsyłanym prac winny być przeżycia i wrażenia z pobytu w kraju. Może to być opis jednego dnia kolonijnego, wycieczki w góry, nad morze, do Warszawy, wizyta u Pana Prezydenta, jakiego przyjęcie w kraju, wrażenia z Wystawy Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu itp. Tematem może być opis najmiłszego, lub najsmutniejszego dnia. Wszystko, co utkwiło Wam najmocniej w pamięci.

Nadesłane prace mogą być ilustrowane rysunkami.

Prace nadesłane winny być napisane wyraźnie — po jednej stronie arkusza i nie mogą przekraczać 6 stron zeszytowych, lub 4 stron arkusza podaniowego.

Każda nadesłana praca winna być podpisana czytelnie imieniem i nazwiskiem, z podaniem dokładnego adresu. Jeśli autor uczęszcza do polskiej szkoły, należy podać jej adres.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1.XI.1948 r.

O dopuszczeniu do konkursu decyduje data stempla pocztowego.

Wszystkie nadesłane prace czytane będą przez Komisję Konkursową, w skład której wchodzi znane Wam osoby, panie: poseł Halina Płotnicka (przewodnicząca Komisji Organizacji Wczasów Letnich dla Dzieci Polskich z Zagranicy), Zofia Szyszko (członek Zarządu Głównego Robot. Tow. Przyjaciół Dzieci), Irena Łapkowska (z ramienia Min. Oświaty); panowie: dyr. Franciszek Pawuła i wizytator Stanisław Panek (Min. Oświaty) z ramienia redakcji Repatrianta red. Włodzimierz Orsza i Marciniak Stanisław.

Najlepsze prace będą nagrodzone.

Oprócz nagród indywidualnych przewidziane są nagrody zbiorowe dla klas względnie szkół, kursów i świetlic, których uczniowie nadesłali stosunkowo największą ilość dobrych prac.

Już ofiarowali nagrody:

Ministerstwo Oświaty, Ministerstwo Przemysłu, Generalny Pełnomocnik Rządu do Spraw Repatriacji — wicemin. Wł. Wolski, Państwowy Urząd Repatriacyjny Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Liga Kobiet, Polski Czerwony Krzyż, Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego.

St. Marciniak**JAK GRÓD PRZEMYSŁAWA
z Belgii**

Grupa przemiłych blondasów słucha piosenki, którą śpiewają dla nich, rówieśnicy z Poznania.



Dzieci szkół poznańskich przyszedł na dworzec z bukietami kwiatów i prezentami dla gości z Belgii.

Mały Jurek W. pyta czy oni muszą odjeżdżać, po co? To takie smutne, a czy przyjadą jeszcze?

Na pewno.



Pan Karol Stochniszko z Leodium opuszczając wraz ze swymi wychowankami Polskę oświadczył stanowczo, że wraca do kraju.

— A oni?

— Najchętniej by już pozostali.

Czy to był najpiękniejszy dzień września, trudno jest już osądzić, ale że był dniem wspaniałych przeżyć dla pewnej grupy dzieci i młodzieży, że pozostawił wspomnienia, które nie prędko przeminą w młodych umysłach — to pewne.

Wiele wspaniałych wzruszeń daje pobyt w obozie, wiele przeżyć przynoszą cudowne wycieczki w Tatry. A może ktoś z oczarowanych widokiem dla oka zostanie kiedyś głośnym alpinistą i wspominać będzie dzieje swej kariery rozpoczynającej się od tej pierwszej wycieczki w jego życiu. A może ktoś oczarowany widokiem grzywiastych, spienionych fal rozmiłuje się w morzu i złoży sobie teraz ślubowanie, że nigdy polskiego morza nie opuści.

Bo przecież takie przeżycia doznane w młodości pozostawiają najtrwalsze obrazy w życiu i wywierają często głęboki wpływ na jego dalszy bieg.

**POZNAŃ ŻEGNA OSTATNICH
GOŚCI**

W piękny, wspaniały dzień na jaki tylko stać naszą przysłowicową złością jesień, żegnał Poznań ostatnią grupę dzieci polskich z zagranicy wracających do swych rodzin. Orkiestra harcerska hufca poznańskiego maszeruje ulicami, przygrywając dźwięcznie. Za nimi podąża grupa dorosłych ludzi. To przedstawiciele wszystkich instytucji, które organizowały pobyt kolonijny. Idą panie z Ligi Kobiet, z Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Polskiego Czerwonego Krzyża, panowie z Kuratorium, wychowawcy, opiekunowie, a potem długi sznur samych już dzieci i młodzieży z Belgii, Holandii, Luksemburga. Idą czwórkami dziewczęta i chłopcy, opaleni, czerstwi, uśmiechnięci. Tym marszem składają hołd miastu, jego bohaterom o polskość w czasie wielu lat zalewu germańskiego.

**STARZY DRUHOWIE Z POZNANIA
I MŁODE WILCZKI Z BOCHUM**

Dwa dni pobytu w tym mieście były wypełnione dokładnie programem bardzo urozmaiconym. Rolę gospodarzy odgrywali młodsi harcerze, opie-

kując się i prowadząc swych gości.

Byli w muzeum, oglądali dzieła sztuki, pamiątki, zwiedzały jedną z najpiękniejszych w Europie palmiarni. Otwierali z podziwem usta patrząc na egzotyczne drzewa i kwiaty rosnące pod wysokim szklanym dachem.

Teraz trochę zmęczeni zasiedli w wielkiej sali, by zjeść ostatni wspólny obiad przed wyjazdem do Polski.

Sześć tygodni wśród takich samych polskich dzieci, sześć tygodni beztrudnych, spędzonych na zabawach, na sportach, pływaniu, wycieczkach w góry, do różnych miast, sześć tygodni spędzonych jak w kinie na pięknym obrazie, to tak śmiał czas, że nie jednemu jakoś dziwnie się robi, gdy uświadamia sobie, że trzeba to wszystko porzucić, wrócić do rodziny, która mieszka w obcym kraju.

Trzeba pożegnać tych chłopaków w harcerskich ubraniach, z którymi zawiązana została nie jedna nić prawdziwej przyjaźni.

Szczególnie chłopcy z Bochum tak są zżyci z poznańskimi harcerzami, że postanowili stworzyć tam, w Westfalii oddział. W Złotym, na terenie 16 drużyny harcerskiej im. Marszałka Żymierskiego, odbyła się uroczystość pasowania druhów chłopców z Bochum.

Przy ognisku obozowym wobec zwartych szeregów ustawionych w czworobok wilczków zostali pasowani na harcerzy chłopcy z Westfalii.

Padły słowa składanej przysięgi — „Ślubuję uroczysto strzec honoru harcerza polskiego i wrócić z całą drużyną im. Bolesława Chrobrego do kraju”.

Starosta, jako opiekun hufca dotykał mieczem ramienia druha.

Raz w życiu przeżywa się takie chwile, pamięta się je długo, prawie całe życie.

...GDZIE MYŚMY NIE BYŁY...

Makras Eugenia, Fidas Helena i Bucacz Teresa, to prawie dorosłe piętnastoletnie panny, razem przyjechały z Belgii, w kraju także były na jednej kolonii w Rokitnicy. Panna Eugenia była nawet z delegacją w Warszawie, u Pana Prezydenta Bieruta, brała udział w odgruzowaniu Stolicy, zwiedzała pałac wilanowski.



— My też umiemy śpiewać, i chłopcy z Belgii zaśpiewali kilka piosenek, poznanych na koloniach: o morzu, o partyzantach i kilka innych.

Zdjęcie autora**ŻEGNAŁ DZIECI POLSKIE
i Westfalii**

— Na kolonii było świetnie — opowiada wszystkie trzy naraz. Najlepiej było na wycieczkach. Byliśmy w górach, nad morzem, na Wystawie we Wrocławiu.

— Nie wiem czy jeszcze kiedyś w życiu tyle będę mogła zwiedzać — wzdycha najżywsza Teresa.

— Na wiosnę nasi rodzice i tak przeznąszą się do kraju, wtedy zobaczą Wrocław, czy Poznań, nie będzie dla nas już takim wyczynem — dodaje inna.

— A wy co będziecie robić?

— Eugenia i Helena mają zamiłowanie do krawiectwa, ale Teresa zdecydowana jest uczyć się.

— Ja chcę być lekarzem, leczyc dzieci.

— Myślisz, że ci się uda?

— W Belgii n'e, ale gdy wrócimy do kraju, na pewno. Poznaliśmy na kolonii dziewczęta i chłopców, którzy uczęszczają do szkół zawodowych za naukę nie płać, nawet mają bezpłatne utrzymanie.

**OSTATNIE CHWILE NA ZIEMI
POLSKIEJ**

W czasie obiadu panowie z Komisji Wczasów żegnając dzieci, opowiadali im o tym, jakie zmiany zaszły w kraju od czasu, gdy ich rodzice wyjechali za chlebem do teraz, gdy każda para rąk do pracy jest tak cenna, jak nigdy jeszcze w Polsce.

Mały Jaroszek słuchał uważnie, a gdy przyszedł czas powrotu do wagonów wlokł się niechętnie, zostając w ostatnim szeregu. Zresztą, nie on jeden. Wielu wzięło się mocno pod rękę z poznańskimi przyjaciółmi, przedłużając w ten sposób ostatnie chwile rozstania.

BABCIA I WNUCZEK

Szli na stację obciążeni podarkami. Pod pachą książki, atlasy, w ręku paczki z owocami, ciastkami.

Do wagonów przydzwiganie pełne kosze cukierków, które delegatka RTPD wrzucała przez okno dla każdego dziecka.

Chacik Eugeniusz był jednym z tych nielicznych szczęśliwców, które go przyjechała pożegnać nawet babcia spod Jarocina.

— Dwie moje córki pojechały za robotą — żali się stara Golińska. Zle

było w Polsce, jak dzieci trzeba było wysłać w świat za chlebem, oj źle, wspomina. Teraz nareszcie tu już wróć. Gdybym wiedziała, że to może na, to bym wnuka już zatrzymała u siebie do ich powrotu.

Zakłopotane twarze dziewcząt i chłopców, nie spod jednego oka polyskuje łza, przeciągłe uściski wskazują, że wielu miałoby na to ochotę.

Ale nareszcie trzeba się rozstać.

Harczerze do ostatniej chwili dzielnie spełniają rolę gospodarzy, przegrywając różne melodie.

WRAŻENIA WYCHOWAWCÓW

Jeszcze pytam o wrażenia wychowawców. Pan Stochniszko Karol, żołnierz II dyw. gen. Sikorskiego, który skończył w czasie wojny uniwersytet wojenny w Zurichu, a obecnie działacz społeczny, —powiada, iż nie spodziewał się tak sprawnej organizacji, nie przypuszczał, że w kraju zaszły tak wielkie zmiany, chociaż czytał prasę i o wszystkim wiedział. Ale gdy się na własne oczy to widzi, gdy się widzi te zniszczenia tę zaciętą pracę całego społeczeństwa, to czyni naprawdę silne wrażenie, szczerze żalnie, że za granicą do tego nie jest się przyzwyczajonym.

— Kolonie dały tyle emocji dzieciom, że pozostawia niezatarte wrażenie.

Pan Bodzioch jest nauczycielem okręgu Leodium, w którym zamieszkuje przeważnie hutnicy i górnicy.

— Gdy ogłoszono zapisy na kolonie, zgłosiło się czterdzieści kandydatów w moim okręgu, a miałem tylko przeznaczonych dwadzieścia pięć miejsc. Z ledwością udało mi się wystracić o jeszcze dwa. Myślę, że w przyszłym roku wszystkie dzieci z naszej szkoły będą na wakacjach w kraju. Wiele rodzin w międzyczasie wróci do kraju, bo wracać chcą wszyscy.

Pani Słomianowa, delegatka z Belgii otrzymuje wiązanek kwiatów. Poznańskie dzieci wręczają małym gościom chorągiewki i upominki, słysząc dźwięki hymnu, pociąg odjeżdża — „do zobaczenia jak najszybciej w kraju“.

St. Marciniak



Z tamtej strony Warty... stały trzy Poleczki z Belgii: Gienia Markas, Helenka Fidas, i Tereska Bujacz. W trakcie oglądania atlasu Gienia opowiadała o tym jak wręczała w Belwederze pamiątkowy album panu Prezydentowi RP.



Starzy druhowie z Poznania zawarli serdeczną przyjaźń z wilczkami z Bochum.

Urządzili im ognisko, a pan starosta opiekun harcerzy małych wilczków pasował na prawdziwych harcerzy.



Druh kapelmistrz dół znak — przygotować się.

Na pożegnanie miłym gościom orkiestra harcerzy poznańskich zagrała dziarskiego marsza.

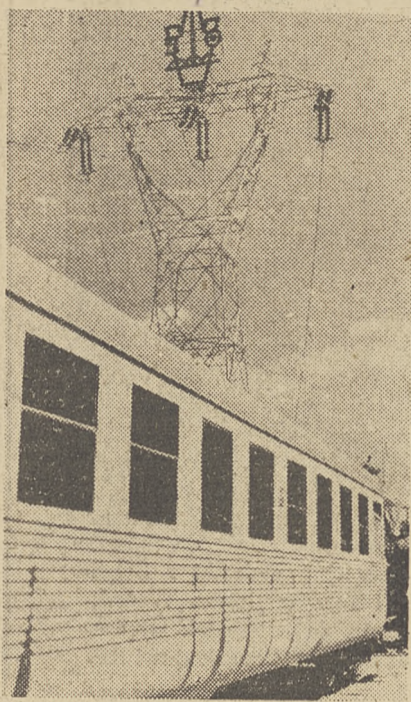
Po co się smuć, zobaczymy się na pewno na przyszły rok.



Starsi zazwyczaj biorą się do jedzenia zaraz po zajęciu miejsca w wagonie. Dzieci inaczej — „wsuwają“ już przed wagonem.

Zdjęcia — Film Polski i WAF

S P A C E R E M



Najnowszy typ wagonu osobowego polskiej konstrukcji. (Produkcja PAFAWG - Wrocław). Srebrzysty kolor otrzymuje się dzięki zastosowaniu metalizacji natryskowej. Na drugim planie 35-metrowy maszt wysokiego napięcia stalowej konstrukcji

Chociaż to już pierwsze dni września, słońce przypieka jak za najlepszych dni lipcowych.

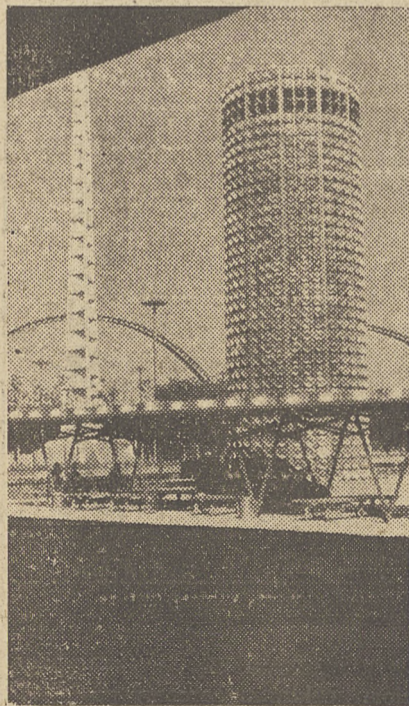
Stoliki ocienione specjalnym parasolami obciążone — lody, mrożona, wszelkiego rodzaju surówki, wody, pochłaniane są w ilościach odbiegających daleko od normalnej konsumpcji.

Tylko młodzież i dzieci uwijają się zwłoka pośród pawilonów.

Na każdym kroku spotyka się wycieczki szkolne, harcerskie z całej Polski, z dużych miast, małych wiosek i miasteczek.

Zaraz po żniwach znaczny procent zwiedzających stanowili rolnicy, z chwilą ukończenia zasiewów znów przybywać będą ze wszech stron Samopomoc Chłopska organizując masowe wycieczki, daje możliwość poznania rzeczy niezwykle ciekawych ludziom, którzy często pojęcia nie mają o wielu istotnych zagadnieniach dotyczących bezpośrednio naszego życia.

Zwiedzenie Wystawy Ziemi Odzyskanych da więcej niż dziesiątki naj-



Nie wszędzie srebro co się świeci. — Wieża tysiąca wiader jest tego najlepszym dowodem. Szczęście, że we Wrocławiu nie ma srok

lepszych prelekcji. Trafne jest określenie: Wystawa — Książka.

Czyta się ją jednym tchem. Jest jedna mała różnica. Książkę zazwyczaj czyta się od pierwszej do ostatniej strony. Tu trudno się zorientować gdzie początek i koniec.

52 pawilony, 45 kiosków, tysiące zwiedzających — prawdziwe miasto z własną aprowizacją, administracją i lekomocją.

Ta ostatnia, chociaż bardzo prymitywna, jest prawdziwym błogosławieństwem w dni upalne.

Nieduże wagoniki z podłużnymi ławeczkami, nakryte tylko z góry czymś w rodzaju brezentu ciągnie po wąskotorowych szynach małe parowoziki.

Chłopcy, gdyby im pozwolono ścigać by się z nim, urągając jego szykości

Kolejka objeżdża rozległy teren wystawy, w wagonikach jest chłodno, przewiewnie.

Wśród pasażerów kolejki wielu

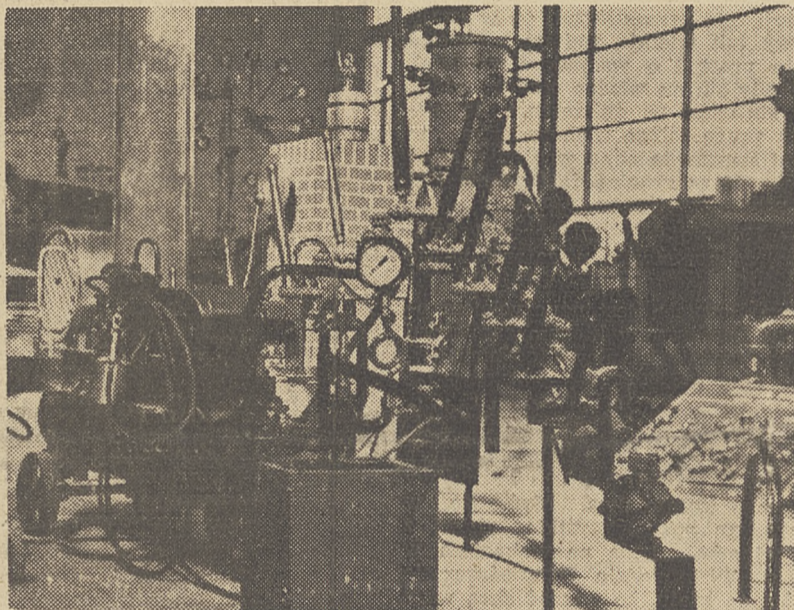
nie otoczyli ich zwartym kołem i prosili o ocenę różnych gatunków.

Do dnia dzisiejszego wypito 19.747 litrów wina. Punkty (w języku wystawy stoiska) wzmacniające są rozmieszczone gęsto, tak że zwiedzający nie potrzebuje przemierzać większych odległości, by coś zjeść, czy wypić.

MEŻOWIE OSTROŻNIE — PAWILON SKÓRZANY

Pawilonów jest tak dużo, jeńce ciekawsze od drugich, o systematycznym zwiedzaniu w przeciągu kilku godzin nie ma mowy.

Przystajemy przy pierwszym z brzegu. Uwaga mężowie z żonami, nie zbliżać się — Pawilon Przemysłu Skórzanego — z górą 200 futer w większości damskie, piękne wyroby galanterijne ze skóry są prawdziwym niebezpieczeństwem dla kieszeni mężów, chociaż ceny są na ogół przystępne. Torby ze świńskiej skóry



Polska produkuje dziś różnego typu maszyny i aparaty precyzyjne. Nie wliczyć? Popatrzcie na fragment Pawilonu Przemysłu Metalowego. Ekspozyty Świdnickiej F-ki Maszyn i Apar. Chem. są tylko drobnym ułamkiem tego, co się obecnie produkuje w kraju.

przypomina białych dżentelmenów z krajów kolonialnych.

Tylko, że we Wrocławiu nie ma „czarnej masy” i „białego massa” i helmy nie są z korka, a z masy papierowej. Wyglądają jednak pierwszorzędnie, są nawet praktyczne i za 350 zł. można ostatecznie lorda na wakacjach. Pawilon Państw. Przemysłu Papierniczego ma wielkie powodzenie.

GDZIE WARTO SIĘ ZATRZYMAĆ

Stąd zaledwie kilka kroków do kraju konserw. Pomysłowy pawilon zbudowany z puszek cięższe się nie mniejszą frekwencją — doskonale dla zimne i gorące mają zawsze amatorów. Za 61 złotych można zjeść dużą porcję bigosu, względnie parówek, dodatki oprócz wód o znacznie większym procencie na miejscu.

Dokoła kioski z przeróżnymi napojami, niestety wszystko poniżej 45 procent.

Za to Pawilon Przemysłu Fermentacyjnego z bogatym asortymentem win krajowych — jest wspaniały.

Patrzeć na baterie pekatek i wysmukłych butelek i leżących amatorów, przypomniały mi się opowiadania wycieczkowiczów Polonii Francuskiej. Ci na winach znają się na pewno i fakt, że smakowały im krajowe jest wymownym świadectwem jakości naszej produkcji.

Tu właśnie jak mówił p. Białas zakończyli zwiedzanie Wystawy i podobno kończyli dosyć długo — kraja-

Poza tym artystyczne wyroby szkła, porcelanowe, fajansowe cieszą oko estetycznym wyglądem. Można tu kupić naszym paniom pamiątki z Wystawy również praktyczne i rzecz najważniejsza o wiele tańsze. Kryształów, porcelany nie dobiera się do kostiumów, możemy to zrobić sami.

KOMUNIKACJA

Jeśli ktoś przyjechał z rodziną to mamusię z córeczką najlepiej wysłać do Pawilonu Przemysłu Artystycznego — są tam lalki, makaty, dywany, stroje ludowe, tkaniny. Z synem zaś warto, trzeba nawet zajrzeć do Pawilonu Komunikacji.

Podczas, gdy chłopiec z zainteresowaniem będzie się przyglądał autentycznemu pociągowi w miniaturze, który porusza się po szynach, mijając się z towarowym, podnoszącym się i zamykającym automatycznie semaforem, można się zapoznać z osiągnięciami odbudowy komunikacji na Ziemiach Odzyskanych. Są one imponujące.

25.500 mtr. odbudowanych mostów, 328 odbudowanych parowozowni, 5.885.734 m sześć. odbudowanych budynków, setki kilometrów położonych na nowo torów kolejowych, dalej kołosalny rozwój komunikacji lotniczej, samochodowej itd. itp., a wszystko w niespełna 3 lata.

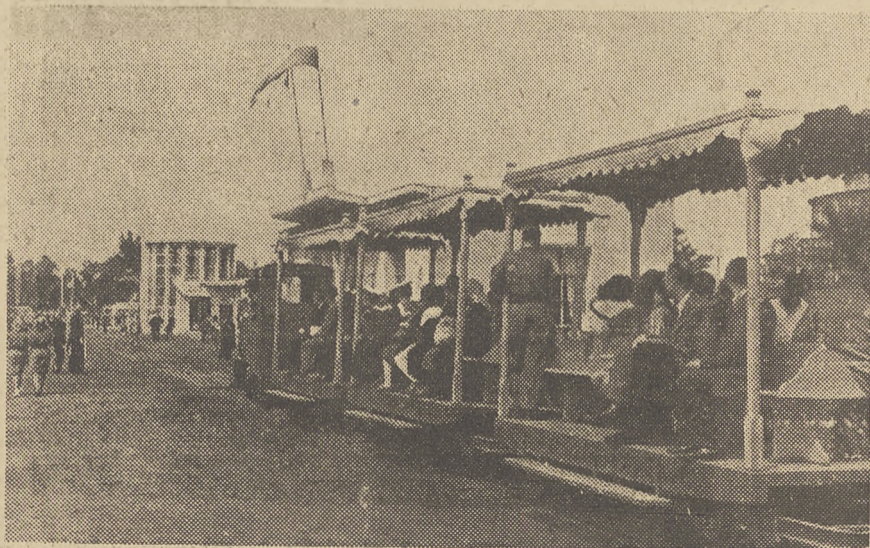
POLSKA PRZEMYSŁOWA JEST RZECZYWISTOŚCIĄ

Do największych i najciekawszych obiektów Wystawy należy niewątpliwie Pawilon Przemysłowy, który dzieli się na kilka zasadniczych części: jak: hutnictwo, metalurgia, przemysł włókienniczy, chemiczny, energetyczny i wiele innych. Te z kolei dzielą się na poszczególne gałęzie produkcji danego przemysłu. I tak w Przemysle Metalowym wyróżnicowane jest odlewnictwo, przemysł obrabiarzowy, maszynowy, aparaty chemiczne, maszyny włókiennicze, mechanika i optyka precyzyjna. Niektóre z tych gałęzi nie znane nam były przed wojną. Dziś w tych dziedzinach nie tylko osiągnięto produkcję przedwojenną, ale w niektórych wypadkach przekroczone ją.

Z eksponatów wyróżnia się swą wielkością 65 tonowa kołowka do zestawów kołowych, dalej 35 tonowa obrabiarka, 2 ciężkie strugarki i piły ramowe, młyn węglowy o wydajności 8 ton miału na godzinę.

Bardzo ciekawe są prasy hydrauliczne do prasowania gumy, specjalne aparaty do produkcji kauczuku syntetycznego.

Również godne obejrzenia są maszyny włókiennicze, eksponaty Wrocławskiej Fabryki Pomp, Fabryki Ma-



Nasi dziadkowie mniej więcej w ten sposób jeździli z Warszawy do Grójca — wolno, z dostępem powietrza itd. Ale proszę sobie wyobrazić co by to było, gdyby po terenach wystawowych pędziła lux — torpeda

PO WYSTAWIE

szyn Lniarskich w Kamiennej Górze. Fabryki Maszyn Tkackich w Dzierżonowie, silniki motocyklowe fabryk wrocławskich i dziesiątki innych.

Gdybym nie zwiedzał prawie wszystkich fabryk, które wystawiły tu swe eksponaty nie uwierzyłbym może, że to wszystko u nas się produkuje.

Człowiek przyzwyczał się, że każda większa i bardziej precyzyjna maszyna musi pochodzić z zagranicy.

Na Wystawie Ziem Odzyskanych widać najlepiej, że przesławienie Polski z kraju rolniczego na kraj przemysłowo - rolniczy to nie bajka.

KILKUTONOWE DROBNOSTKI I KOLOROWE TRYKOTY

Przemysł Hutniczy pokazał fragmenty konstrukcji mostowych. O wystawieniu całych konstrukcji nie ma mowy. skoro taki „fragmencik” waży 4 tony. Nie mniej imponująco przedstawiają się 5 tonowe walce produkcji Huty Łabędy i kilkutonowe odlewy - podstawy dla mostów powietrznych. Hutnicy wiedzą doskonale co znaczy wykonać tego rodzaju sztuki.

Laicy w sprawach hutniczych i koksowniczych znajdą tu doskonałe modele największych w Polsce zakładów hutniczych, dowiedzą się o znaczeniu metali kolorowych i masę innych ciekawych rzeczy.

W tym samym dziale mieszczą się nieodzowne dla hutnictwa produkty Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych.

Zwiedzający wiele czasu poświęcają stoisku włókienniczemu.

Większość z nich maszyny włókiennicze widzi po raz pierwszy w życiu. Rzadko kto zdawał sobie sprawę w jaki sposób wyrabia się materiał na koszule, czy na ubrania, a w jaki dywany.

Panie z zainteresowaniem śledzą przebieg produkcji trykotaży. Na szczęście tu się nie sprzedaje, a w drodze do terenu „B” jest jeszcze tyle ciekawych rzeczy, że zapomina się o pięknym trykocie na bieliznę. Zresztą materiały tekstylne są naprawdę niedrogie.

LEKCJA CHEMII

Dużo ciekawskich skupia się zawsze przy wielkiej tablicy przedstawiającej praktycznie produkcję artykułów chemicznych.

Chcę np. wiedzieć z czego wyrabia się ten, lub ów barwnik, mydło itp. Wystarczy przycisnąć guzik elektryczny i momentalnie oświetlają się strzałki pokazujące wszystkie składniki potrzebne do fabrykacji danego produktu. U dołu umieszczone są próbki surowca po środku półfabrykaty, u samej góry gotowy produkt. Co za wspaniała lekcja chemii, gdy-

by taki bryk zainstalować przy maszynie?

Również ciekawy jest sposób produkcji złota z rudy urasenowej, albo cuda: cudeńka z ciepłym powietrzem, kwiat zamrożony w nim na chwilę jest twardy jak granit, wężyk gumowy kruszy się jak ciastko z dzurką, śnieg utrzymuje się w płomieniu gazowym.

Przemysł Elektrotechniczny demonstruje doskonale aparaty radiowe „Aga”, liczniki zegary, wszelkiego rodzaju aparaty których przeznaczenie znają tylko fachowcy.

Plastycznie pokazano tutaj udział przemysłu energetycznego w odbudowie kraju, zależność od niego pozostałych gałęzi przemysłu, jego rozwój, dalej ostatni krzyk technik: 11-to nowe wieże wysokiego napięcia o wys. 35 metrów. Wieża połączona jest kablem z masztami wysokiego napięcia wewnątrz hali.

Niedaleko wieży wysokiego napięcia błyszczy w słońcu bardzo efektowna wieża 1000 wiader, z boku eks-

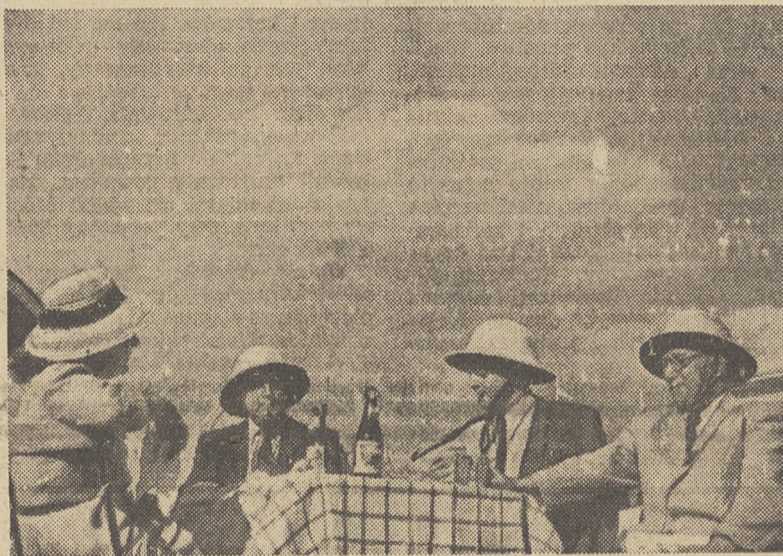
w naszej gospodarce. Plastycznie wykazana jest różnica pomiędzy zadaniami tych przemysłów kiedy były kuźnią zbrojeniową we władaniu Niemiec, a obecną ich rolę w służbie pokoju.

W KRÓLESTWIE WĘGLA

Kto nie widział nigdy kopalni węgla, może ją zobaczyć na Wystawie Ziem Odzyskanych. Na terenach wystawowych nie odkryto nagle pokładów węglowych, po prostu zbudowano autentyczną kopalnię na piasku. Wewnątrz wszystko jest tak urządzone jak w jakiejś „Jadwidze”, czy „Szombierce”. Są chodniki i ściany węglowe, jest nawet węgiel i prawdziwi górnicy. Są transportery w ruchu przenoszące węgiel ze ścian. Słowem, wszystko co posiada normalna kopalnia.

Rzecz jasna, że nie ma szybu i wyciągu.

Przed kopalnią stoją różnego typu



Panowie widoczni na zdjęciu nie są bynajmniej „biała masa” z Czarnego Łądu; po prostu goście z Warszawy. Nie wiadomo co jest lepszą ochroną przed upałą — helm tropikalny z masy papierowej, czy „jasne” z browarów dolnośląskich

ponaty przemysłu cementowego. — Nie sposób wyliczyć wszystkiego.

ZADANIA PRZEMYSŁU Z. O. WCZORAJ I DZIŚ

Specjalną uwagę należy poświęcić problematyce przemysłowej Ziem Odzyskanych

Liczne tablice i wykresy w sposób przystępny obrazują rozwój i znaczenie poszczególnych gałęzi przemysłu

wagoniki używane na kopalniach. Tuż przy nich plansza obrazująca kład geologiczny Zagłębia Węglowego.

Pawilon problemowy Przemysłu Węglowego o kształcie okrągłaka zbudowany został z brykietów. Podobnie jak we wszystkich pawilonach artystycznie wykonane plansze, oświetlone pomysłowo wykresy przedstawiają cyfry wydobycia węgla, odbudowę kopalń, budownictwo mieszkaniowe dla górników. Specjalnie imponujące są cyfry wydobycia i eksportu

WYMOWA CYFR

Czy wiecie, że w roku 1938 łączny eksport węgla z Polski i tej części Śląska, która należała do Niemiec wynosił 13,4 mil. ton, a w roku ubiegłym 19,3 mil. ton.

Jasne więc jest, że w obecnej sytuacji z węgla śląskiego korzysta Europa w stopniu o wiele większym, niż mogła korzystać z niego w dobie przedwojennej. W dodatku plan przewiduje znaczny wzrost eksportu.

Jeszcze jedno porównanie: w 1937 roku zużycie węgla na głowę jednego mieszkańca Niemiec wynosiło 2989 kg w Polsce — 736 kg. Dziś zużycie węgla na głowę jednego mieszkańca Polski przekracza 1852 kg.

Udział Przemysłu Węglowego Ziem Odzyskanych w produkcji ogólnopolskiej równa się 32,8 proc. w węglu kamiennym, 98,7 proc. w węglu brunatnym i 60,9 proc. w koksie.



Jeśli komuś się bardzo spieszy jak tym dwóm panom z Agencji Fotograficznej Filmu Polskiego, a trzeba coś zjeść, to najlepiej w Pawilonie Przemysłu Konserwowego. Dania i obsługa pierwszorzędne, w dodatku tanio.

Porównując wyżej wymienione cyfry musimy sobie uświadomić, że kopalnie węgla zastaliśmy w dużej mierze zniszczone.

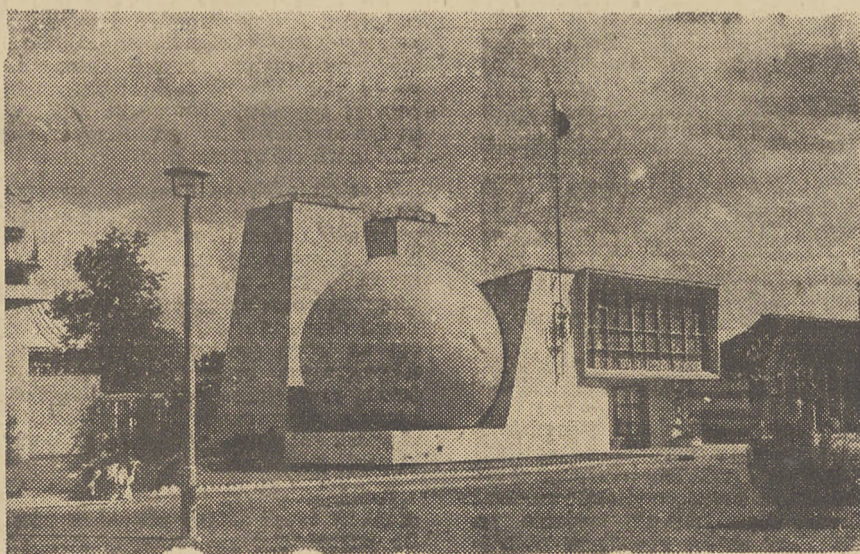
Niemcy w latach 1939 — 1945 wydobyli na cele wojenne 450 mil. ton węgla i tyleż zniszczyli wskutek rabunkowej gospodarki.

Wszyscy zdają sobie sprawę jak łatwo jest coś zrujnować i jak trudno po tym naorawić, a szczególnie ciężko w górnictwie.

Nie dziwnego, że dumni jesteśmy z naszych osiągnięć, z naszych górników, którzy jak wykazały dane Międzynarodowego Instytutu Statystycznego osiągnęli największą wydajność w Europie. Ale porównajcie też jak żyje górnik u nas i gdzie indziej. Zapytajcie o to delegatów Polonii Francuskiej, którzy niedawno zwiedzali Polskę, zapytajcie swoich krewnych i znajomych, którzy od dłuższego czasu pracują już w kraju.



Spotkać je za to można na diabelskim młynie w Wesołym Miasteczku na terenie „B”. Wszystkich czytelników płci pięknej przepraszamy za porównanie. Wybaczcie starszemu panu, który niestety, nie może już się kręcić. Stąd ta złośliwość



To nie żaden domek z bajki i czarodziejska kula, a Pawilon Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego. Wnętrze jest niemniej czarujące

STOLICA W PRZYSZŁOŚCI

Przed budowniczymi nowej Warszawy stanął dylemat, czy odbudować stolicę taką, jak była dawniej, czy też na zgłiszczach jej wzniesić zupełnie nowe, idealnie rozplanowane i zabudowane miasto. Sentyment przemawiał za pierwszym rozwiązaniem, logika i zdrowy rozsądek — za drugim. Skończyło się ostatecznie na kompromisie.

Nawet największy szowinista warszawski musi przyznać, że dawna Warszawa była miastem zbudowanym wadliwie i chaotycznie, miastem, w którym piękne fragmenty ginęły w morzu nieładu i brzydoty. Ściśnięta przez wiele dziesiątków lat w obrębie murów fortecznych Cyta-deli, Warszawa nie mogła się swobodnie rozwijać. Powstawały ponure wielopiętrowe kamienice czynszowe domy-studnie, zabudowywano przez oszczędność najmniejsze nawet wolne obszary, zwężono ulice i place. W parze z chaosem budowlanym szedł galimatias komunikacyjny. Z wyjątkiem jednej jedynej osi Aleje Jerozolimskie — Aleja Waszyngtona brak było w Warszawie arterii przelotowych. Wszelki ruch miejski, miejscowy i regionalny, spacerowy i towarowy, pieszy i kolowy, konny i mechaniczny, przelewał się w zagmatwanym labiryncie uliczek bez żadnego ładu i porządku.

Niemniej uciążliwe było pomieszanie ośrodków przemysłu i handlu z dzielnicami mieszkaniowymi. Dymy i wyciewy, fabryki zatrwały powietrze i szkodziły zdrowotności, tym bardziej, że brakowało rezerwoarów świeżego powietrza w postaci parków i zieleńców, zwłaszcza w dzielnicach robotniczych.

Jak na stolicę europejską, Warszawa była niezwykle uboga w akcenty wielkomiejskie, szerokie place, bulwary i monumentalne gmachy, była szara, jednostajna.

Próbował przebudować ją i postawić na równi z innymi stolicami prez. Stefan Starzyński. Aleja Niepodległości, Wisłostrada, Wiadukt Zoliborski i przebiecie Bonifraterskiej, to plon jego działalności, przerwanej przez wojnę.

Jak ma wyglądać Warszawa nowa, Warszawa przyszłości?

Wyobraźmy sobie, że spacerujemy po ulicach miasta w roku, dajmy na to, 1960. Albo lepiej siądźmy w szybką kolej miejską, bo chodzenie piechotą zajęło by nam zbyt wiele czasu. Jedziemy więc z jednego końca miasta na drugi — z Nowego Dworu, do Góry Kalwarii. Po drodze mijamy liczne kolonie mieszkaniowe, złożone z małych, jednorodzinnych domków, ukrytych w gąszczu soczystej zieleni. Kolonie te poprzedzielane są lasami i łąkami, a nawet gruntami ornymi. W takim otoczeniu zamieszkuje gros ludności stolicy, dojeżdżając do śródmieścia jedynie do miejsca pracy tą samą koleją, którą my właśnie jedziemy. Cały przejazd trwa najwyżej pół godziny.

Ale oto wjeżdżamy do centrum miasta... i nagle robi się ciemno. Jedziemy tunelem. Kilka przystanków i znów wydostajemy się na światło dzienne, już z drugiej strony Warszawy. Tu wysiadamy, bo osiedla podmiejskie mieliśmy już możność obejrzeć, a teraz trzeba zwiedzić śródmieście.

Od czego tu zacząć? Jedziemy na Stare Miasto. Niewiele się tu zmieniło od dawnych czasów. Zniknęły tylko obskurne kamienice czynszowe, które z różnych stron zaczęły się przed wojną wciskać na Starówkę. Kosztem ich odsłonięte zostały na całej linii mury obronne starej Warszawy, poza którymi jak dawniej widać ostre czerwone dachy stylowych kamieniczek Rynku.

Mijamy zrekonstruowany Zamek i odsłonięty po skasowaniu wiaduktu Pancera pałacyk „pod Blachą”. Mamy też możność podziwiać oryginalne i malownicze rozwiązanie dojazdu z mostu Śląskiego do tunelu trasy W — Z.

Wchodzimy teraz na Krakowskie Przedmieście. I tu też jest po stare-

mu: dwupiętrowe kamieniczki, znajome mury Dziekanki, śliczny kościółek Wizytek. Niewiele się też zmieniło na Nowym Świecie i w cieniistych Alejach Ujazdowskich. Ale gdy skróćmy kawałek w lewo, wchodzimy w zupełnie nową, prawdziwie piękną dzielnicę.

Przez połączenie rozciągających się wzdłuż Skarpy parków: Ujazdowskiego, Łazienkowskiego, Botanicznego, Frascati, Agrykoli, sejmowego i ogrodu szpitala św. Łazarza powstał długi, nieprzerwany pas zieleni, zniżający się w kierunku Wisły. Pośrodku tego olbrzymiego zieleńca wznosi się kompleks budynków założenia sejmowego, nad którym króluje wieża zegarowa o oryginalnej, zwężającej się ku dołowi sylwetce. U stóp jej obszerny dziedziniec — odpowiednik rzymskiego „Forum” miejsce zebrań i uroczystości narodowych.

Z drugiej strony Alej ciągnie się dzielnica ambasad, mieszczących się w starych pałacach. Z kolei wchodzimy na plac Trzech Krzyży, wokół którego rozsiadły się gmachy ministerstw. Przecinamy Aleje Jerozolimskie i jesteśmy w dzielnicy banków i instytucji finansowych, grupujących się przy placu Napoleona. Obszar ten, to ośrodek administracji kraju, to mózg całego państwa. Idziemy teraz Alejami Jerozolimskimi, które niewiele ustępują pod względem wielkomiejskiego rozmachu słynnemu nowojorskiemu Broadway'owi, a przewyższają go walorami estetycznymi. Tu można się setnie zabawić i smacznie podjeść w niezliczonych kawiarniach, dancinгах i restauracjach, tu są największe kina, domy towarowe, magazyny, teatryki rewiiowe. Migają tysiączne neony... Światła reflektorów błędzą po wielopiętrowych blokach... Mkną rzędy samochodów...

Na północ od tej ulicy rozrywek rozciąga się dzielnica handlowa, warszawska „City”. W luźno rozrzuconych, olbrzymich budowach wie-

zowcach mieszczą się przedsiębiorstwa handlowe, instytucje ubezpieczeniowe, monopole, centrale gospodarcze. Tu dzień w dzień dokonuje się milionowych obrotów, tu załatwiane są wielkie transakcje. Jesteśmy w najbardziej ruchliwej dzielnicy Warszawy, kipiącej od natłoku ludzi i pojazdów, nieustannie przelewających się we wszystkie strony. Zmęczeni zgłębkiem, opuszczamy „City” i Marszałkowską, najszerszą, bo aż stumetrową arterią stolicy, kierujemy się w stronę Mokotowa.

Przy placu Zbawiciela wchodzimy w spokojną, zaciszną dzielnicę wyższych uczelni. Zdała od wielkomiejskiego hałasu, w otoczeniu zieloności stoją z rzadka rozrzucone budynki i pawilony, mieszczące sale wykładowe i pracownie. Cicho tu jak w lesie. Z rzadka tylko rozlegnie się śmiech i zmieszany gwar głów młodzieńczych. Pozostaje wreszcie obejrzeć dzielnicę przemysłową, oddzieloną od centrum szerokimi pasami zieleni. Jedziemy więc autobusem na Wolę i... wychodzimy zaskoczeni. Zniknęły gdzieś bez śladu ponure, wielkie bloki fabryczne z czerwonej cegły, o zakratowanych, wiecznie zamkniętych oknach. Miejsce ich zajęły czyste, jasne pawilony, ukryte wśród drzew i krzewów. Nie ma też dymów fabrycznych, bo cały przemysł na Woli jest zelektryfikowany. Zakłady poruszane węglem, uciążliwe dla miasta jak np. gazownia, elektrownia, garbarnia, rzeźnia, zostały przeniesione na odległe przedmieście. Zerań, by nie zatrwały powietrza. Na Zeranu też mieści się wielki śródlądowy port towarowy połączony kanałem z Bugonarwią.

Wokół dzielnic „funkcyjnych”, administracyjnej, handlowej, przemysłowych, ciągną się śródmiejskie dzielnice mieszkaniowe. Mieszkają tu ci, którzy przekładają zgłębek miejski nad c'szą kolonią leżących na peryferiach. Podstawą organizacji śródmiejskich dzielnic mieszkaniowych jest kolonia, zespół kilku bloków, posia-

dających żłobek lub ochronkę dla dzieci ogród, świetlicę, czytelnię, wspólne pralnie, sklepik z artykułami pierwszej potrzeby. Szkoła powszechna wiąże kilka sąsiednich kolonii w osiedle, zamieszkałe przez 8 — 10 000 ludzi. Szereg osiedli wreszcie, zgrupowanych wokół szkół średnich, kościoła, kin, biblioteki, poczty, ośrodka zdrowia, hali targowej, boisk sportowych stanowi dzielnicę, o kilkudziesięciu tysiącach mieszkańców.

Po pracy należy się wypoczynek. Warszawiacy spędzają go przeważnie nad brzegami Wisły, gdzie mieszczą się budynki licznych klubów sportowych i towarzyskich, boiska i korty tenisowe, a nie brakuje też eleganckich kawiarni i innych lokali rozrywkowych. Nieco dalej w górę rzeki, na Siekierkach przez przekopanie kanału powstała istna płatanina stawów, jezior, strumyków, torów regatorów, basenów pływackich, prawdziwy raj dla sportowców, a także dla zwykłych spacerowiczów. Ponad Siekierkami wznosi się ował wielkiego stadionu olimpijskiego, wtopiony w spadzisty brzeg skarpy.

Można teraz sobie łatwo wyobrazić, jak wygląda dzień przeciętnego Warszawiaka. Rano przybywa kolejką elektryczna do jednej z dzielnic pracy, gdzie jest zatrudniony. Warunki ma doskonale bo wszystko jest pomysłane tak, by pracę uczynić jak najłatwiejszą, a jednocześnie najbardziej wydajną, rzecz można nawet jak najprzyjemniejszą. Potem spacerkiem udaje się przez ogrody na Skarpie na brzeg Wisły, gdzie zależnie od upodobania wiosłuje, pływa, skacze, biega, kopie, rzuca, gra w tenisa lub też w... brydża, albo siada nad półczarnej i gapi się na Wisłę. Wieczorem pędzi w Aleje Jerozolimskie na najnowszy film, a potem albo z najdroższą idzie na dancinę, lub też, gdy jest zmęczony siada w autobus i za pół godziny smacznie chrapie w cichym domku podmiejskim, z dużą werandą i własnym ogródkiem.

W. S.

Kościół Warszawy dźwigają się z ruin

Warszawa odbudowuje 28 kościołów zniszczonych w czasie wojny. Kredyty na odbudowę uruchomione zostały przez Państwo, Prymasowską Radę Odbudowy Kościołów i zainteresowane parafie. Subwencje państwo

we przydzielane są w wysokości zależnej od potrzeb inwestycyjnych danego kościoła, jego wartości zabytkowej i historycznej oraz zamożności parafii.

Najbardziej zaawansowane są pra-

ce przy odbudowie kościoła Franciszkanów na Zakroczymskiej. Świątynia została w 1944 r. zniszczona prawie w 60 proc. Wnętrze zostało wypalone, a sklepienia uległy zawaleniu. Dziś kościół jest odbudowany niemal w 100 proc. Do całkowitego wykończenia brakuje jedynie helmów na wieżach.

Niemal całkowicie został zrekonstruowany kościół M. Panny na Nowym Mieście. W kościele św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu wykańczone są tynki wewnętrzne. Na ukończeniu są prace przy kryciu blachą miedzianą dachu wykańczonego kościoła OO Karmelitów.

W kościele św. Anny na Krakowskim Przedmieściu przeprowadzane są prace konserwatorskie fresków z połowy XVIII wieku i cennych inkrustowanych mebli zakrystii. Odnawiane są ołtarze oraz przeprowadza się remont organów. W czasie robót w budynku natrafiono na korytarze z łukowymi sklepieniami.

Specjalnie drogą sercom warszawiaków jest katedra św. Jana przy ul. Świętojańskiej na Starym Mieście. Świątynia ta została niemal do zgliszczona. Zabezpieczona niewielu pozostałych jeszcze części budowli dokonano w 1946 roku całkowitego remontu organów. Obecnie wycałkowicie już mury prezbiterium i ścianę zewnętrzną, która została całkowicie odgruzowana. Prowadzone są również roboty przy stalowej konstrukcji dachu.

Kościół w Warszawie zostały zniszczone w czasie wojny niemal w 50%. Do najbardziej zniszczonych świątyń należą: kościół Jezuitów (95%), kościół Augustianów (80%), kościół Dzieciąłka Jezus, kościół Ewangelicki, kościół Trynitarzy i kościół Sakramentek — wszystkie ponad 70%.

Sędziwy prezes Przybylski przy odgruzowaniu Stolicy



W czasie swego pobytu w Stolicy prezes Polonii Westfalsko - Nadreńskiej, Jakub Przybylski i wiceprezes Wesolowski razem z dziećmi z Westfalii pracowali przy odgruzowaniu Warszawy. Prezes Przybylski zapytany przez przedstawiciela naszej redakcji o swe wrażenia z kraju powiedział m. inn.: Widziałem Polskę w 1946 roku. To co wówczas zdawałoby się zostanie na zawsze martwą ruiną, dziś tętni życiem. Przy okazji chciałbym podziękować za serdeczne przyjęcie w kraju. Rząd i władze umożliwiły nam zwiedzenie wszystkich ośrodków, gdzie pracują i mieszkają Westfalacy. Warunki ich życia w Polsce są gwarantem, że wszyscy pozostający jeszcze w Westfalii Polacy wrócą do kraju. Wróciliby już dziś wszyscy, gdyby to zależało tylko od nas i rządu polskiego



SZKOŁA POLSKA



Na Śląsku powstaje Akademia Lekarska

Rozbudowująca się po wojnie sieć szkół akademickich i uniwersytetów zostanie powiększona z nowym rokiem akademickim o nową wyższą uczelnię. Będzie nią Akademia Lekarska w Bytomiu z siedzibą w Rokitnicy, obejmująca Wydziały Medycyny i Stomatologii.

W chwili obecnej trwają w Rokitnicy prace budowlane i instalacyjne, mające na celu dostosowanie do potrzeb powstającej uczelni istniejącego kompleksu gmachów, obejmującego kilkanaście nowoczesnych obszernych obiektów.

Powstający na Śląsku ośrodek akademicki, należąc do najpiękniejszych tego rodzaju ośrodków w Polsce. Zabudowania Akademii znajdują się w odległości około 9 km. od Bytomia wśród malowniczego lasu i posiadają z Bytomiem bezpośrednie połączenie tramwajowe. Ze względu na specyficzne właściwości regionu śląskiego oraz zapotrzebowanie na lekarzy dla przemysłu, Akademia Lekarska w Bytomiu nastawiona będzie szczególnie na zagażenia higieny i medycyny pracy, przy czym przy uczelni powstanie Instytut Naukowy, który prowadzić będzie badania z dziedziny chorób zawodowych.

W oddzielnych budynkach znajdują pomieszczenia sale wykładowe oraz laboratoria i pracownie fizyki, chemii, anatomii oraz histologii i stomatologii, wyposażone w odpowiednie urządzenia.

Opracowuje się również projekty rozbudowy i urządzenia klinik, które uruchomione będą w późniejszej fazie pracy uczelni.

W jednym z największych budynków, wchodzących w skład kompleksu zabudowań, znajdzie pomieszczenie dom akademicki, który pomieści 250 — 300 studentów i będzie kompletnie wyposażony w świetlice, pokoje do pracy, czytelnie itp. W zabudowaniach Akademii urządzone będą również mieszkania dla profesorów i asystentów.

Prace nad organizacją uczelni i a-

daptacją budynków rozpoczęte w maju br. prowadzone są w rekordowym tempie, co umożliwi uruchomienie obu wydziałów Akademii już od 1 października br.

Rektorem nowopowstającej akademii mianowany został wybitny specjalista z dziedziny chorób zawodowych prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Brunon Nowakowski.



Druhowie z Sanoka zwiedzali Wystawę Ziemi Odzyskanych przez dwa dni. Twierdzą zgodnie, że nauka geografii i historii pójdzie jak z płatka. Nic dziwnego — jeden z członków naszej redakcji nie umiał nigdy chemii, po zwiedzeniu Wystawy stał się nagle chemikiem i ma zamiar zapisać się na Politechnikę

NOWE SZKOŁY ZAWODOWE

W nowym roku szkolnym otwarte zostały w Olsztynie dwa licea zawodowe typu hotelarskiego i dzwiarskiego. Nauka w tych szkołach trwać będzie 3 lata.

Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Olsztynie, otwiera w ośrodku szkoleniowym w Regertowie dwuletnią średnią szkołę koszykarską. Nauka i utrzymanie w internacie bezpłatne. Po ukończeniu szkoły absolwenci otrzymują dyplom czeladniczy. W wymie-

Otwarcie nowych szkół powszechnych dla dorosłych w Warszawie

Chcąc ułatwić ludziom pracy zdobycie wykształcenia w zakresie szkoły powszechnej, Kuratorium O. S. W. uruchomiło w Warszawie dwie państwowe szkoły powszechne dla dorosłych o ustroju semestralnym:

1) Państwową Szkołę Powszechną dla Dorosłych Nr 1 przy ul. Raszyńskiej 22,

2) Państwową Szkołę Powszechną dla Dorosłych Nr 2 przy ul. Młynarskiej 2.

Ustrój semestralny umożliwi ukończenie dwóch semestrów (klas) w ciągu jednego roku.

Na semestr pierwszy (dla początkujących) przyjęcia bez ograniczeń.

Zajęcia odbywają się w godzinach popołudniowych i wieczornych.

380-lecie istnienia Gimnazjum i Liceum Kopernika w Toruniu

W dniach 3 i 4 września, w ramach „Dni Torunia”, odbył się zjazd wychowanków najstarszej uczelni pomorskiej — Gimnazjum i Liceum im. Kopernika w Toruniu, obchodzącej 380-lecie swego istnienia. Gimnazjum toruńskie posiada piękną tradycję. Było ono jedną z najlepszych szkół w Polsce.

GIMNAZJUM DLA DZIECI ZAGROŻONYCH GRUŻLICĄ

Z nowym rokiem szkolnym zostało uruchomione w Szklarskiej Porębie, pow. Jelenia Góra, koedukacyjną ogólnokształcące gimnazjum, do którego będą przyjmowane dzieci obojga płci zagrożone gruźlicą. Gimnazjum będzie się mieścić w specjalnie do tego celu przygotowanym budynku, położonym w niedalekiej odległości od lasów szpilkowych. Przy szkole będzie ordynować lekarz, czuwający nad stanem zdrowotnym uczniów. Bursa, w której znajdzie pomieszczenie 350 uczniów i uczennic, zaopatrzona będzie w najbardziej nowoczesne urządzenia.

10 mil. zł dla młodzieży szkół zawodowych woj. łódzkiego

Ponad 1.400 młodzieży obojga płci z terenu woj. łódzkiego zamieszka od nowego roku szkolnego w 24 internatach. Pomoc finansowa Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego dla młodzieży szkół zawodowych, wyraża się w roku budżetowym 1948 sumą 10 mil. zł.

WYŻSZE STUDIUM NAUK SPOŁ. — GOSP. W KATOWICACH

Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach — rozpoczyna rok akademicki 1948/49 pod znakiem dalszego rozwoju.

Obok istniejących dotychczas dwu trzyletnich wydziałów, a mianowicie przemysłowego i administracji publicznej, otwarty zostanie w bieżącym roku trzeci wydział, handlowy. Ponadto Ministerstwo Przemysłu i Handlu uruchamia przy wspomnianej uczelni 4 dwusemestralne centralne studia specjalne, a mianowicie: studium Kontroli Ekonomicznej, studium Planowania, studium Rachunkowo-

Finansowe i studium Handlu Zagranicznego. Departament Kadr Ministerstwa Przemysłu i Handlu przeznaczył poważne środki budżetowe na wyposażenie bibliotek, zakładów naukowych i seminarium uczelni.

Dla słuchaczy Wyższego Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach przewidziana jest daleko idąca pomoc w postaci zniżek czesnego, aż do całkowitego zwolnienia oraz stypendia. Szkoła posiada stołówkę i internat. Kandydaci kierowani na studia przez zakłady podległe Ministerstwu Przemysłu i Handlu otrzymują płatne urlopy,

niom wyżej ośrodku założono w roku ubiegłym na obszarze 2 ha plantacje wysokogatunkowej wikliny koszykarskiej, z której w roku bież. produkować się będzie tanie meble koszykowe.

NOWA UCZELNIA W INOWROCŁAWIU

Z nowym rokiem szkolnym otwarte zostanie przy Państw. Liceum Technologicznym w Inowrocławiu Państwowe Liceum Chemiczno-Spożywcze. Warunkiem przyjęcia do Liceum jest posiadanie małej matury. Nauka w szkole jest bezpłatna. Przy Liceum uruchomiony będzie internat.

Otwarcie największej w Polsce szkoły RTPD

W dniu 3 bm. odbyła się uroczysta inauguracja roku szkolnego 1948/49 w największej w Polsce szkole Robotniczo-Pracowniczo-Technicznej w Poznaniu Wspaniały, całkowicie radiofonizowany gmach, posiada 19 klas normalnych, muzeum szkolne, salę rysunkową, fizyki i chemii, przyrody, geografii, muzyki i śpiewu, pracownię fizyczną, laboratorium chemiczne, świetlicę dla chłopców i dziewcząt, warsztaty ślusarskie i stolarskie, kuchnię do nauki gospodarstwa do-

mowego, sale robót ręcznych i krajoznawczych, jadalnię dla dożywiania dzieci niezamożnych, gabinet lekarski, dentystryczny i sale naświetlań lampą kwarcową, salę biblioteczną i czytelnię. Aula na 800 osób posiada scenę z garderobami dla artystów oraz kabinę dla aparatury kinowej. Dwie olbrzymie sale gimnastyczne o powierzchni 230 m kw każda, mają własne szatnie i natryski.

Przy szkole mieści się internat na 120 dzieci.

WIECH

Urlop tylko z żoną!

Ponieważ, że pogoda w tem roku dopisuje nam niemożebnie, a kacje i insze buraczki drugi raz podobnie kwitną, wybraliśmy się z żoną na krótki urlop bez Wisłki do morza.

Bardzo przyjemna wycieczka, zwłaszcza, że poniekąd statek często przystaje i różne staroświeckie zabytki można zwiedzać.

Rzecz jasna, że na każdym przystanku wysiadałem i każdą jedną miejscowość znam na wylot.

W takim na przykład Płocku są bardzo ciekawe śledzie w śmietanie.

Pod dzwonko takiego ulika można się bardzo ładnie ubawić.

A że mnie doktor przed wyjazdem nabił przepisał, spożyłem dwa takie dzwoneczki i ma się rozumieć spóźniłem się na statek, którego razem z Gienią odjechał.

Ale się przekonałem, że dla tronkowego człowieka statek komunikacja jedyna.

Zawsze go można piechotą dogonić.

To też wróciłem się na te uliki w śmietanie, rano wsiałem w porcie i zamiarowałem we Włocławku statek przytracić.

Jak żem do Włocławka się dostał to mnie powiedzieli, że statku jeszcze nie ma, z powodu że gdzieś tam na mieliznę wskoczył i radzili mnie poczekać.

Áno jak czekać to czekać, z jednym matrosem, którego na przystanku zapoznałem, poszliśmy na większe jasne piwo do miasta.

Zeszło nam tam parę minut, a statek temczasem był i dalej pojechał.

No to ja znowuż dawaj go ganiać. Owszem podobał się mi ten sposób podróży statkiem.

Dużo powietrza łapani okolica, tylko że ciasno w pociągach i pluskawy troszkie dokucają.

Ale rudrowałem się stale tem amerykańskim przeskłem „Dedete” i robaczki starali się mnie w miarę możliwości unikać.

Wróciliśmy się, ma się rozumieć, z tem matrosem do miasta bo się okazało, że jeszcze parę ważnych zabytków żeśmy nie zobaczyli.

Na drugi dzień wypoczęte jak te lalki przyjeżdżamy do Torunia.

Nasz statek jak raz odchodził. Na samym wierzchu koło kapitana Gienia stojała i parasolką serdeczne uklony mnie posyłała.

Ucieszyło mnie to, bo ujrzałem nareszcie żonę i spokojny, że do Torunia przystaliśmy na matrosa, że zaczęła Toruń zwiedzać, kiedy Gienia za gwizdek złapała, sygnały alarmowe zaczęły zaiwanić i taki raban podniosła, że statek kontraparę dał i wrócił się mnie zabrać.

Ze łzami w oczach pożegnałem się z tem matrosem i już do końca drogi zamkniętej kajucie przesiadałem. Całe szczęście, że obok bufet się znajdował i bufeciarz ludzki facet co i raz przez okno kredytu mnie udzielał.

Za to w Gdyni z miejsca małżonce najechałem i dopiero w trzy dni później na „Batorem” — mnie nakryła, ma się rozumieć w barze. Szczęście mam do ludzi, lubię mnie i dlatego wszędzie zapraszają.

Odpoczęłem sobie przyzwocie i przyszedłem do przekonania, że urlop najlepiej z żoną się spędza.

STANISŁAW SOJECKI

DO OSTATNICH MOHIKANÓW

Wrócić — nie wrócić!? — Oto pytanie I z tą walczycie myślą: Czy nad Tamizą wolne konanie, Czy życie tu, nad Wisłą?

Do tych pagórków i łąk zielonych, Gdy serca jeszcze się modlą — Przez propagandy ciemną zaslonę Tragicie trzeźwy pogląd.

Że Polskę jeszcze wy budujecie — To hasło u was w modzie — Jedna jest tylko Polska na świecie. Reszta to zamki na lodzie!

W LIDZE JAK ZWYKLE — NIESPODZIANKI

Liga nie byłaby Ligą, gdyby wszystko odbywało się wedle porządku. Nie obeszło się więc i tym razem bez niespodzianek, do których należy przede wszystkim porażka Warty na własnym boisku w spotkaniu z AKS-em 0:3.

Warszawa oczekiwała z niecierpliwością wieści z Krakowa. Polonia przegrała z Cracovią 1:3, ale sympatia publiczności była po jej stronie, głównie ze złości na Cracovię, która

spisywała się tak, jak nie przystało na lidera.

Najgorszego figla spłatał Widzew Polonii byłomskiej, która w tej chwili nie wiele ma szans na utrzymanie się w pierwszej Lidze. Przegrała dość nieszczyśliwie w Łodzi 1:2.

W Krakowie omal nie nastąpiła przykra niespodzianka. Kolejarzy poznańscy są z twardego kruszc, toteż Wisła nie zdołała ich tak łatwo podmyć. Dopiero po ciężkiej mordędze wygrała w drugiej połowie 2:1.

Drugi łódzki klub grał wprawdzie dość dobrze, co nie przeszkodziło jednak Ruchowi pokonać ŁKS w Chorzowie 3:0.

Tarnovia wykazała, że z całej grupy outsiderów z największym poświęceniem walczy o swą pozycję. Rymer od czuła na wiasnej skórze, gdy przegrał 0:4.

Legia zrewanżowała się Garbarni za przegraną w Krakowie. Wynik 2:0 jest słuszny. Gra obydwu drużyn była więcej niż senna.

TABELA LIGOWA

	gier	pkt.	st.br.
1) Cracovia	18	28	50:20
2) Ruch	18	27	60:23
3) Wisła	18	24	63:25
4) AKS	18	23	37:30
5) Legia	18	20	38:25
6) ZZK	18	17	31:33
7) Warta	18	17	37:41
8) ŁKS	18	16	43:47
9) Garbarnia	17	15	28:34
10) Polonia W-wa	17	14	30:38
11) Polonia Byt.	18	14	30:39
12) Tarnovia	18	14	25:37
13) Rymer	18	13	32:53
14) Widzew	18	8	20:70

KANDYDACI NA LIGOWCÓW

W meczach o wejście do I Ligi mamy już pewnego faworyta na awans. Jest nim Lechia z Gdańska, która w trzech meczach zdobyła 6 pkt. i zdecydowanie prowadzi w tabeli. W niedzielę Lechia pokonała w Częstochowie Skrę 3:1 (2:0).

W drugim spotkaniu o awans Radomiak rozgromił PTC 9:3 (5:3). Walka o drugie miejsce w lidze rozegra się prawdopodobnie między Radomiakiem i Szombierkami.

W ostatnim z serii meczów o wejście do Ligi Naprzód zwyciężył Legię z Krosna 4:0, zdobywając tym samym awans.

REPREZENTACJE NA MECZE Z WĘGRAMI USTALONE

19 bm. piłkarze nasi walczyć będą z Węgrami na trzech frontach. W Warszawie spotkają się reprezentacje obydwu państw, w Budapeszcie zespoły „B” i w Łodzi reprezentacje juniorów.

Kapitan ZPN Alfuss ustalił już składki dużym na mecz w Warszawie i Budapeszcie.

Reprezentacja nr 1: Janik, Janduda, Barwiński, Waśko, Parpan, Gajdzik, Przechlerka, Gracz, Kohut, Cieślik, Kubiśki.

Rezerwowi: Skromny, Mołyka, Szczurek, Czapczyk, Górski.
Reprezentacja nr 2: Wyrobek, Gędek, Flanek, Suszczyk, Bartyła, Miller, Högendorf, Krasówka, Gruner, Łącz, Wiśniewski.

Rezerwowi: Jakubik, Glimas, Joźwiak, Anioła.

Prasa sportowa ocenia dosyć krytycznie obydwie składy, zwłaszcza drugi. Węgrzy są dziś najlepszą drużyną kontynentu i szanse naszych piłkarzy są po prostu żadne.

piłka jest okrągła w ciele nie wierzmy.

W KILKU SŁOWACH

Mecz tenkowy Warszawa — Budapeszt zakończył się wynikiem 4:2 dla gości. Obydwaj punkty dla Warszawy zdobył Skonecki.

W Sofii w ramach Igrzysk Bałkańskich reprezentacje siatkarek i siatkarki pokonały reprezentację Bułgarii i przegrały z Czechosłowacją.

Na torze regatowym pod Bydgoszczą w Łęgnowie rozegrane zostaną 19 bm. regaty wiosłowskie pomiędzy Polską i Szwecją. Szwedzi przyjadą z drużyną złożoną z 30 osób.

Na półkach księgarskich

„WIEDZA”

Tadeusz Borowski — „Pożegnanie z Marią”.

Młody autor opisuje swoje przeżycia obozowe w sposób całkiem odmienny od dotychczasowych relacji z karnych obozów niemieckich. Relację jego cechuje daleko idąca, posunięta niemal do cynizmu szczerość wypowiedzi. Nie ma takiej ohydy moralnej, na którą nie zdobywa się spodłony w obozie więzień w imię swego zaborczego i wiecznie głodnego prawa do życia. Książka jako wstrząsająca, straszliwa prawda o obozach robi olbrzymie wrażenie zarówno na tych, którzy te sprawy sami przeżywali, jak na tych, którym zostały one zaoszczędzone. Borowski umyślnie nie pokazał ani jednej postaci prawdziwie ludzkiej w morzu moralnego rozbestwienia. Jego opowiadania malowane są jedną barwą: czarnego pesymizmu.

„NASZA KSIĘGARNIA”

Dr. Józef Chałasiński — „Społeczeństwo i wychowanie”.

Są to socjologiczne zagadnienia szkolnictwa i wychowania w społeczeństwie współczesnym. Bogata w treść

Kochacie Polskę, chętnie w to wierzę, To nawet brzmi lirycznie; Lecz, gdy my tutaj Kochamy szczerze, Wy tylko platonicznie!

Słowami nową Polskę budować, Wierście — trudno piekielnie! Cegła materiał lepszy od słowa — Trzeba się wziąć za kielnię!

I zamiast słuchać co wam do ucha Zmyślona plotka wyje, Lepiej znad Wisły echa posłuchać Jak nasza Polska żyje!...

I odkrywcze myśli praca prof. Chałasińskiego jest książką tylko dla fachowców. Problem wychowania jest szczegółowo rozpracowany, poczynając od teorii wychowania, po przez nowoczesną technikę wychowania i związki z ustrojami społecznymi do krytyczne go przeglądu nowoczesnych doktryn pedagogicznych.

„CZYTELNIK”

Effendi Kapijew — „Poeta”.

Opis autentyczny życia degestańskie go chłopca z zapadłej wsi kaukaskiej, który był najpopularniejszym poetą. Jest to najciekawsza z postaci, jaką ostatnio spotkaliśmy w literaturze. Wyśmiewany i pogardzany przez otoczenie pracuje i pisze aż zwyciężyła opór otoczenia, zdobywa sławę. Kapijew jest także Azjata, należy do najpoczytniejszych obecnie pisarzy.

Dr. Jan Mydkowski — „O pochodzeniu człowieka”.

W sposób jasny i przystępny przedstawia autor szereg zagadnień dotyczących pochodzenia rodzaju ludzkiego. Peszczęgólne rozdziały traktują o roli człowieka w świecie zwierząt, o małych człekokształtnych, wreszcie o ewolucji człowieka i jego kulturze.



Legia — Garbarnia. Tym razem wojskowi wygarbowali skórę drużynie krakowskiej, rewanżując się za przegraną w kwietniu. Na zdjęciu Skromny (Legia) wylapuje „główką” Ignaczaka

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

FIRMA „DALGAZ” W JELENIEJ GÓRZE, UL. DASZYŃSKIEGO 1, POSZUKUJE:

kierowników oddziałów produkcji technicznej - mechanicznej.
Warunki płacy: wynagrodzenie od 14 — 18.000 zł mies.

Mieszkanie przydzieli Zarząd Miejski.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Jeleniej Górze, ul. 3 Maja 18.

FABRYKA KARTONAŻY W JELENIEJ GÓRZE, UL. COŁNA 4, POSZUKUJE:

- a) maszynistów,
- b) przedrukarzy,
- c) stenotypistów.

Warunki płacy: wynagrodzenie dla a) 20.000 zł mies., dla b) 28.000 zł mies., dla c) 13.000 zł.

Mieszkania przydzieli Zarząd Miejski.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Jeleniej Górze, ul. 3 Maja 18.

FABRYKA PAPIERU W ŁOMNICY POSZUKUJE:

- a) maszynistów papierniczych, wykwalifikowanych palaczy,
- b) rachmistrzów,
- c) referentów bezpieczeństwa pracy,
- d) wykwalifikowanych tokarzy,
- e) wykwalifikowanych stolarzy.

Warunki płacy: według umowy zbiorowej.

Mieszkania przydzieli Zarząd Miejski.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Jeleniej Górze, ul. 3 Maja 18.

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE W WARSZAWIE, UL. KROCHMALNA 29, POSZUKUJE:

50 murarzy.

Warunki płacy: wynagrodzenie wg.

umowy dla pracowników budowlanych (praca akordowa).

Kwaterny zapewnione.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Warszawie, ul. Targowa 15.

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE „BETON-STAL” W WARSZAWIE, UL. NOWO GRODZKA 60, POSZUKUJE:

50 wykwalifikowanych murarzy.

Warunki płacy: wynagrodzenie wg. umowy zbiorowej dla pracowników budowlanych (praca akordowa).

Kwaterny zapewnione.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Warszawie, ul. Targowa 15.

STOLARNIA, TARTAK I ZAKŁAD MECHANICZNY W CZŁOPIE, POW. WAŁCZ, POSZUKUJE:

stolarzy meblowych, stolarzy specjalistów prac fornierowych.

Warunki płacy: wynagrodzenie 10 tys. zł mies. plus akord, dodatek rodzinny, dodatek aprowizacyjny, kartki I kat., 1 tona węgla rocznie dla żonatych, 800 kg węgla dla samotnych.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Instytucją Zastępczą U.Z. przy Zarządzie Miejskim w Wałczu, woj. Szczeciński.

Następna lista dzieci polskich wywiezionych przez Niemców w celach germanizacji

Biuro Informacyjne Polskiego Czerwonego Krzyża podaje następną listę dzieci i młodzieży, wywiezionych przez organizację Lebensborn w latach 1939 — 1944 do Niemiec w celach germanizacji.

Osoby, mogące udzielić jakichkolwiek wiadomości, które dopomogą do odnalezienia tych dzieci i przewiezienia ich do kraju, proszone są o przesyłanie informacji do Referatu Opieki nad Dziećmi Biura Informacyjnego Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie przy ul. Piusa XI Nr 24.

Dokończenie

Maczuga Ryszard ur. 1.11.1944 r.,
Maczuga Małgorzata ur. 11.12.1938 r.,
Magdalińska Krystyna ur. 20.12.1938 r.,
Materin Ryszard ur. 23.12.1933 r.,
Molle Józef ur. 13.11.1933 r., Mayer Gertruda ur. 23.6.1942 r., Mandzel Rudolf, ur. 2.5.1942 r. im. rodz. Rudolf i Gertruda, Mendzel Fryderyk ur. 18.8.1944 r. im. rodz. Rudolf i Gertruda, Manowski Henryk - Janek ur. 28.4.1942 r. im. rodz. Leon Ptok Agnieszka, Manowski Ryszard ur. 3.4.1934 r. im. rodz. Rajmund Cecylia, Matuszczyk Paweł ur. 17.7.1941 r. im. mat. Gertruda, Muller Helmut ur. 13.3.1936 r., Magiera Rudolf ur. 1927 r. im. rodz. Teofil macocha, Weronika,

Ostard Karol - Jan ur. w 1940 r.,
Przybyła Paweł ur. 8.4.1937 r., Przybyła Adelajda ur. 26.2.1943 r. im. rodz. Franciszek i Anna z domu Przybyła, Przybyła Gertruda ur. 3.11.1934 r. im. rodz. Franciszek i Anna, Przybyła Helena ur. 23.8.1938 r., Petsch Róża Maria ur. 12.11.1940 r., Pientka Teodora ur. 23.12.1937 r., Pientka Jan ur. 27.7.1931 r., Pilz Róża ur. 20.11.1931 r., Philipp Jan ur. 22.8.1936 r., Rozenfeld Hanna ur. 30.7.1940 r.,

Sokołowska Brygida ur. w 1939 r., Seligman Ewa ur. 21.1.1938 r., Skrzypek Walter ur. 19.8.1936 r., Sobolewski Stanisław ur. 1.1.1937 r., Strochwald Gertruda ur. 23.6.1942 r., Sullus Fryderyk ur. 12.2.1938 r., Szeleschusz Edyta ur. 3.6.1939 r., Szeleschusz Gerard ur. 27.3.1935 r., Szripek Walter ur. 19.7.1936 r., Szymańska Ingeborga ur. 27.11.1933 r., Szeleschusz Hanna ur. 3.9.1941 r.,

Til Małgorzata ur. 15.10.1937 r., Til Gertruda ur. 15.10.1939 r., Timan Monika ur. 26.2.1943 r., Til Renata ur. 10.12.1937 r.,

Urban Marian ur. 27.6.1935 r., Urban Jerzy ur. 16.3.1937 r.,

Wachter Franciszek ur. 1.10.1932 r., Weis Gertruda ur. 1938 r., Witkowski Marian ur. 16.5.1943 r., Witkowska Gizella ur. 2.6.1932 r., Wolber Anita ur. 2.6.1940 r., Wolf Dorota ur. 1942 r., Walter Gertruda ur. 29.12.1933 r., Wrede Klaudiusz Piotr, ur. 24.7.1938 r., Walcer Jan-Jerzy ur. 16.9.1945 r., Zięciak Stanisław ur. 12.10.1933 r., Zuss Zygfryd ur. 17.7.1933 r., Zderzoch Wanda ur. 20.12.1937 r.

Informator Repatrianta

ZBIEG UPRAWNIEŃ DO RENT

Zdarza się niekiedy, że poszkodowany wskutek kilku wypadków w zatrudnieniu posiada uprawnienia do pobierania kilku rent wypadkowych równocześnie. Wówczas suma wypłacanych rent wypadkowych nie może przekraczać wysokości pełnej renty.

W wypadku zbiegu uprawnień do różnych rent np. z ubezpieczenia emerytalnego i wypadkowego, wypłaca się jedną, najwyższą rentę w całości, a pozostałe obniża się do połowy.

Sierota, której przysługuje renta po ojcu i po matce, otrzymuje zawsze półtorakrotny wymiar za sadniczej renty sieroczej, a na jedno i to samo dziecko ojciec i matka równocześnie mogą otrzymywać dodatek, jeśli oboje są rencistami.

Prawo do zaopatrzenia ocenia się m. in. pod kątem widzenia braku niezbędnych środków utrzymania u rencisty. Pobieranie z innego źródła renty lub zaopatrzenia, wynoszącego mniej niż stanowi renta inwalidzka lub starcza nie jest uważane za posiadanie niezbędnych środków utrzymania i nie stanowi przeszkody do uzyskania ewentualnie innych jeszcze świadczeń.

Jeżeli u jednej osoby zbiega się prawo dwóch rent sieroczych i zachodzą równocześnie warunki do otrzymywania zasiłku rodzinnego (np. sierota zupełna po dwojgu ubezpieczonych, przyje-

ta na wychowanie przez ubezpieczonego), wówczas stosuje się najpierw przepisy o zbiegu rent, a następnie przyznaje zasiłek rodzinny w miejsce pełnej renty sieroczej, wypłacając równocześnie obniżoną rentę.

Wreszcie nie stosuje się przepisów o zbiegu rent, jeśli uprawionemu przysługuje prawo do pobierania rent z ubezpieczenia indywidualnego (w PZUW, PKO. itp.) i ze Spółki Brackiej, lub też z ubezpieczenia zagranicznego.

POSZUKUJĄ

Nadowicza Stanisława, ur. 1917 r. jeńca wojennego z 1939 r. więźnia obozu Mauthausen, przebywającego ostatnio w 1946 r. w Rosenheim, Bawaria, Kufsteinstrasse 26 i Nadowicza Józefa, ur. 1921 r. wywiezionego z Milatyna Nowego, woj. tarnopolskie w 1941 r. do Niemiec na roboty, poszukuje Nadowicz Kazimierz zam. Krzyż ul. Kościuszki 14, woj. poznański.

Silny Jerzy ur. 1914 r. artysta muzyk lwowskiego teatru „Miniatur”, który od wiosny 1941 r. przebywał w ZSRR jest poszukiwany. Wiadomości kierować: Sękalska Janina, Jelenia Góra, ul. Daszyńskiego 14.

Bojarskiej Janiny z d. Skuta, przebywającej w kwietniu 1947 r. w Niemczech: D. P. Center - Upper Camp. (136) Altenstadt-Schongau, UNRRA - Team 150, strefa amerykańska, poszukuje Dyba Waclaw, zam. Kędzierzyn, ul. Karola Miarki 12 m. 6.

Czosnowskiego Romana, ur. 3.2.1931 r. w Warszawie, wywiezionego z Warszawy dn. 12.8.1944 r. poszukuje matka Czosnowska Zofia, Warszawa, ul. Sękocińska 11-a m. 16.

Pipan Panteleon — See Stadt Wismar Mecklenburg, Fischerstrasse 7, Niemcy, strefa sowiecka, poszukuje brata Pipan Michała, ur. w Słubnie, pow. Przemyski, który w 1945 r. wyjechał w okolice Nowego Sącza.

Raka Stanisława, ur. 1910 r. zam. w Warszawie, Marymont, ul. Skotnicka 19, wywiezionego w czasie powsta-

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Janina Kowalska, Bielawa. — Wróciła Pani już przed rokiem i zamieszkała u ciotki. Chciałaby Pani zapewnić sobie przyszłość i zdobyć jakiś fach, by nie być ciężarem dla rodziny. Jako sierota nie posiada Pani żadnych funduszy na naukę. Pragnieniem Pani jest, by zostać pielęgniarką, lub przedszkolanką.

Podajemy szereg adresów szkół pielęgniarstwa i seminariów dla wychowawczyń przedszkoli. Przy wszystkich wyżej wymienionych szkołach istnieje internaty. Nie ma obawy, Pani jako repatriantka i sierota po byłym więźniu politycznym, przyjęta zostanie i będzie mogła korzystać z bezpłatnej nauki i utrzymania.

Uniwersytecka Szkoła Pielęgniarska Kraków, ul. Kopernika 25; Szkoła Pielęgniarska SS. Miłosierdzia, Kraków, ul. Warszawska 6/8; Szkoła Pielęgniarska PCK, Łódź, ul. Sterlinga 3.

Państwowe Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli — Elbląg, ul. Traugutta 94; Państwowe Seminarium dla Wychowawczyń — Kraków ul. Podbrzezie 3.

Szkoły tego samego typu o tej samej nazwie znajdują się: Lublin, ul. Mikołaja 10; Łódź, ul. Wierzbowa 19; Poznań, ul. Różana 17; Opole, Le Rondea 48; Miłosna, pow. Lwówek.

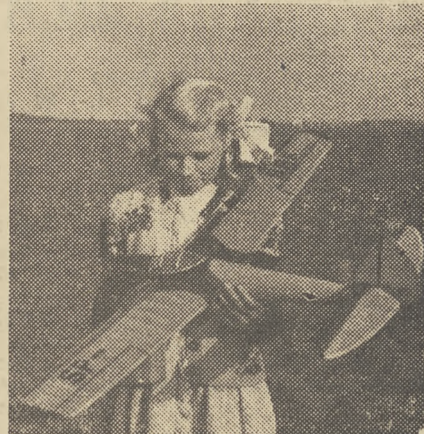
K. W. Opole. — Syn Pana zginął jako żołnierz pod Warszawą w walce z hitlerowskim najeźdźcą. Aby uzyskać uprawnienia osadnika wojskowego, należy wnieść prośbę do Ministra Ziemi Odzyskanych. Do prośby należy dołączyć dowód stwierdzający, że syn Pana poległ. Według informacji Głównego Zarządu Zw. Osadp. Wojsk. może Pan jako ojciec poległego żołnierza należeć do Z. O. W.

Karolkiewicz Euzebiusz, Wildflecken. — Przy Szkole Głównej Gosp. Wiejskiej w Łodzi czynny jest wydział Przetwórstwa Spożywczego, szkolący fachowców dla przemysłu spożywczego oraz rybnego. Ponadto są szkoły tego typu na poziomie gimnazjalnym i licealnym, podlegające Min. Przemysłu i Handlu, jak np.: Liceum Przemysłu Spożywczego w Zabrze, ul. 1 Maja, woj. śląsko-dąbrowskie i Gimnazjum Przemysłowe Przetwórstwa Rybnego w Gdańsku — Sopocie.

W Polsce mamy obecnie dostateczną ilość szkół różnego rodzaju na poziomie średnim, jak i wyższym. Za granicę wyjeżdżają studenci przeważnie na specjalizację w swoim zawodzie.



Mały Jacuś uzbrojony w lunetę patrzy w prawo i nie wierzy...

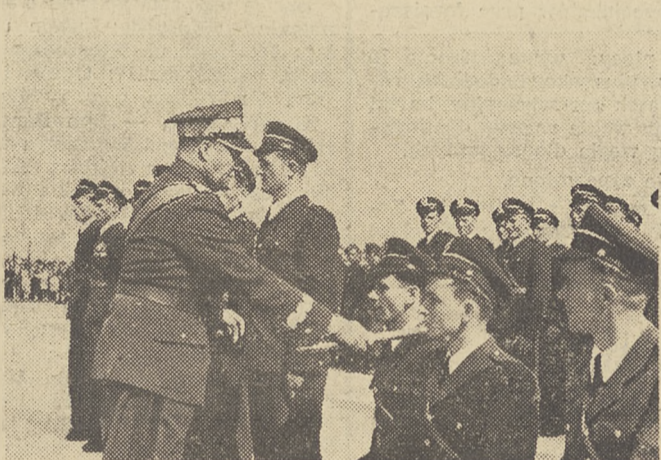


Haneczka pozazdrościła paniom z lewej i postanowiła zostać lotnikiem.

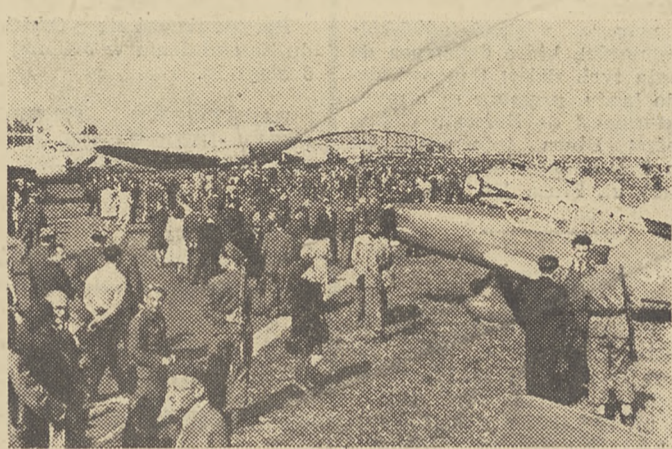
n

...Kobiet, spadochroniarkami, pilotami? Niestylchane rzeczy! Za moich czasów tego nie było. Ale panie: Alicja Służewska, Danuta Sałuzanka i Wanda Dobraniecka nawet nie patrzą w tę stronę. Gdyby Jacuś był lotnikiem — rzecz inna.

a



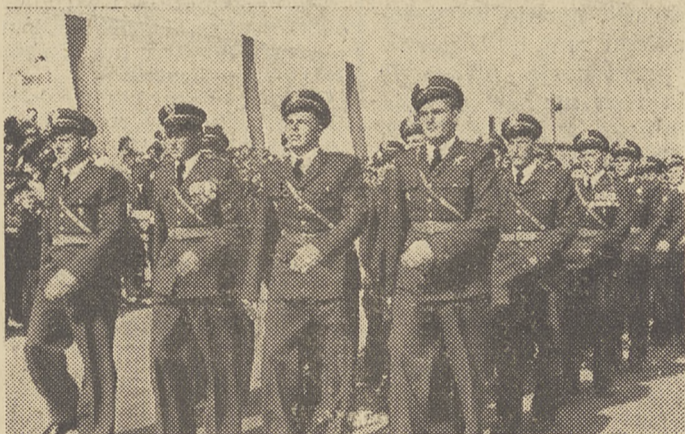
Po trudach szkolnych nadszedł z dawna oczekiwany moment — promocja z rąk Marszałka Polski Roli - Żymierskiego



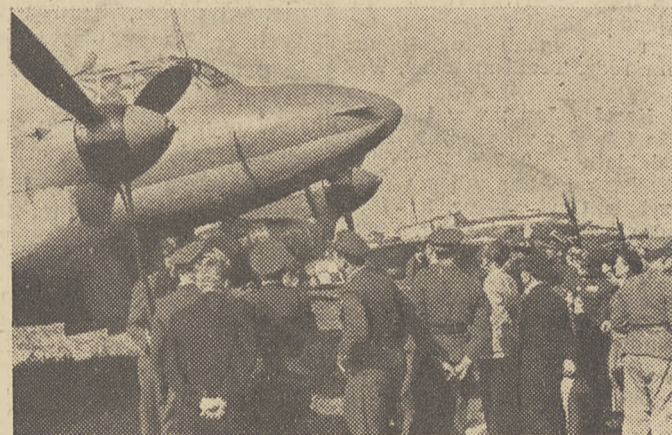
W lot w Lotniczą na Okęciu zwiędziło tysiące mieszkańców stolicy. Przewodnicy w jej odbudowie latali na srebrnych Duglasach

O

K



Nowopromowani oficerowie Lotnictwa defilują. Latać tak jak oni — myślą mężczyźni, dostać takiego męża — wzdychają panie



Wojkowi i cywile z zainteresowaniem oglądają najnowszego typu bombowce PE-2. Są to maszyny szybkie, mogące zabrać przyzwrotną porcję ładunku

E

C

I

U



Uczniowie Szkoły Lotniczej. Za 2 lata, za rok, za miesiąc i oni otrzymają srebrne gwiazdki. Ilość kadr lotniczych i nowych maszyn powiększa się coraz bardziej.



Najmłodsi konstruktorzy z zapartym oddechem śledzą bieg modelu raketowego. Ich modele są znacznie skromniejsze, ale poczekajmy jeszcze kilka lat.